

**Nasze SPRAWY**

Szarzej

wyjsć naprzeciw  
inicjatywie mas

**B**OGATSI w doświadczenia ubiegłych lat, śmiało i pewnie wступujemy w nowy okres rozwoju — okres walki o realizację planu pięcioletniego. W naszej działalności gospodarczej — mimo niewątpliwych osiągnięć — mieliśmy wiele braków. Jeśli przyjrzymy się np. wykonaniu planu gospodarczego za ubiegły rok, to zobaczymy, że nie we wszystkich dziedzinach został on wykonany. Dlatego też wstępując w pierwszy rok planu pięcioletniego należałoby przeanalizować przyczyny tych czy innych niedociągnięć, zastanowić się, co było dobre a co złe w naszym kierownictwie gospodarczym województwa i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski na przyszłość.

Ożywiona i twórcza dyskusja w zakładach produkcyjnych nad projektami planu pięcioletniego, wskazuje nam, że w naszej codziennej działalności gospodarczej, za mało zwracaliśmy się po radę i pomoc do załóg robotniczych. A przecież przybliżenie szerokiego kolektywu do oceny ekonomicznej zakładu, do omówienia zadań stojących przed nim — pomogłoby w usunięciu tych czy innych niedociągnięć. Np. w zakładach meczarskich w Słupsku dzięki inicjatywie załogi, która wysunęła wniosek o połączenie dwóch transformatorów znajdujących się na terenie zakładu, zlikwiduje się dotychczasowe przestoje, efektywniej wykorzystają się park maszynowy oraz zaoszczędzi się zużycie energii elektrycznej. Podobnych przykładów można przytoczyć znacznie więcej.

Współdziałanie w kierowaniu i cydowaniu o sprawach przedsiębiorstwa kolektywu ludzi, w żadnym wypadku nie podważa przecież zasady jednoosobowego kierownictwa i zasady osobistej odpowiedzialności. Najczęściej te zasady podważa zbytne skrepanie inicjatywy kierownika nadmierną centralizacją. A w takich wypadkach kierownictwo zakładu bacznie odnosi się do zagadnień rytmiczności pracy zakładu, jego rentowności itp. — spokojnie oczekując na wytyczne z góry.

Wielu ambitnych dyrektorów przedsiębiorstw w naszym województwie, którym leży na sercu troska o rozwój i dalszą stabilizację ekonomiczną ich zakładów protestuje przeciw nadmiernemu wiazaniu im rąk przez instancje nadrzędne. Wydaje się, że sprawa większej samodzielności dyrektora dojrzała do wprowadzenia jej w życie. W walce o dalszy rozwój gospodarzy, kierownik zakładu powinien uzyskać większą samodzielność, przy jednoczesnym, mocniejszym niż dotychczas, poddaniu pracy zakładu kontroli oddalnej, szerszemu rozwianiu aktywności i inicjatywy załóg robotniczych.

Zapewnienie załodze możliwości zabierania głosu w sprawach gospodarki zakładu przyczyni się do wielu usprawnień w procesie produkcji, do lepszego wykorzystania istniejących rezerw oraz wytworzy atmosferę naprawdę kolektywnego gospodarowania.

Produkcja to skomplikowany organizm, to wielostronna działalność całego kolektywu przedsiębiorstwa. Kierować nią należy konkretnie, ze znajomością rzeczy. Dlatego też kierownictwo naszych zakładów, w swej codziennej pracy powinno wsluchiwać się w głosy mas, radzić się ludzi doświadczonej, wykorzystywać i popularyzować ich cenną inicjatywę i osiągnięcia. Idąc po tej drodze na pewno zapewnimy rozwój i umocnienie gospodarze nasze go województwa.

Kierowanie gospodarką, dalsza jej stabilizacja niemożliwa jest także bez wyłączonej pracy miejscowych instancji i organizacji partyjnych. Decydująca jest bowiem praca polityczna i organizatorska wśród mas. Pamiętać należy, że dobrze przeprowadzona praca organizacyjno - partyjna i masowo - polityczna jest gwarancją trwałych sukcesów gospodarczych.

**Głos Koszaliński**

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Sobota 28 i niedziela 29 stycznia 1956 roku Rok V. Nr 24 (1036)

**W Pradze rozpoczęły się obrady Doradczego Komitetu Politycznego sygnatariuszy Układu Warszawskiego**

PRAGA. Dnia 27 bm. rozpoczęło się tu posiedzenie Doradczego Komitetu Politycznego państw-siron Układu Warszawskiego podpisanego 14 maja 1955 roku. Komitet rozpatrzy poczynania wyływające z tego układu.

Punktualnie o godzinie 10 przy stole obrad w wielkiej sali Pałacu Czernińskiego, w którym mieści się Ministerstwo Spraw Zagranicznych, zajmują miejsca przedstawiciele Związku Radzieckiego W. M. Mołotow i G. K. Żukow, Czechosłowacji — A. Cepicka i V. Dawid. Polski — J. Cyrankiewicz i K. Rokossowski. Niemieckiej Republiki Demokratycznej — W. Ulbricht i W. Stoph. Węgler — A. Hegedues i I. Bata, Rumunii — Ch. Stoica i L. Salajan, Bułgarii — R. Damjanow i P. Panczewski oraz Albanii — M. Shehu i B. Balluku, jak również dowódca naczelny Zjednoczonych Sił Zbrojnych wydzielenych przez państwa-strony Układu Warszawskiego Marszałek Związku Radzieckiego I. S. Konlew oraz generał armii A. I. Antonow.

W posiedzeniu bierze udział jako obserwator z ramienia Chińskiej Republiki Ludowej marszałek Nieh Zung-czen.

Przed rozpoczęciem posiedzenia dopuszczono na salę przedstawicieli prasy czecho-słowackiej i zagranicznej oraz fotoreporterów i operatorów filmowych.

Posiedzenie zagalł pierwszy zastępca premiera Czechosłowacji A. Cepicka.

Uczestnicy obrad uzgodnili, że w roku bieżącym na posiedzeniach Doradczego Komitetu Politycznego będzie przewodniczył przedstawiciel Ludowej Republiki Albanii — przewodniczący Rady Ministrów Mehmet Shehu.

Na wniosek przewodniczącego zatwierdzono następujący porządek dzienny: 1) sprawy organizacyjne, 2) omówienie problemów i wspólnych posunięć, wyływających z Układu Warszawskiego.

W ramach pierwszego punktu porządku dziennego uczestnicy posiedzenia wysłuchali komunikatu sekretarza generalnego Doradczego Komitetu



Na zdjęciu: miejsce obrad — zamek Czernin.

**Z rozliczeń rocznych w spółdzielniach produkcyjnych**

**Dwukrotny wzrost dochodów**

Przed kilkoma dniami od było się rozliczenie w spółdzielni produkcyjnej Bińcze w pow. Człuchów. Jak donosi nasz korespondent Marian Kaczorowski, dochód tej spółdzielni za rok ubiegły wzrósł w porównaniu z 1954 rokiem blisko dwukrotnie. I tak, gdy w 1954 roku spółdzielnia uzyskała 223 tys. zł dochodu, to w 1955 roku — 441 tys. złotych. Złożył się na to m. in. wzrost wydajności zbóż z ha przeciętnie o 4,9 q i dochód uzyskany z hodowli, szczególnie krów.

W wyniku dobrej gospodarki dnlówka w Bińczach wyniosła: 9 złotych w gotówce i 10,3 kg zboża, poza paszą dla przyzgodowego inwentarza. Oborowy spółdzielnia otrzymała np. za swą pracę 65 q zboża i około 6 tys. złotych.

Widząc poważny wzrost spółdzielni wstąpiło ostatnio do niej 6 nowych członków. Są to: Edward Faligórski, Karolina Kuca, ZMP-owiec Edward Kuca, Jan Kublak, Maria Waligórska i Jan Kotarczak.

Na swe zebranie spółdzielni zaprosili indywidualnych gospodarzy ze wsi Czarne, gdzie już od dłuższego czasu

organizuje się spółdzielnia produkcyjna.

**W SZCZEGIŃNIE — 7 NOWYCH**

Zaledwie rok istnieje spółdzielnia produkcyjna w Szczególnie (pow. Koszalin). Dobra organizacja pracy i perspektywy rozwojowe tego zespołowego gospodarstwa znajdują coraz większe uznanie wśród gospodarzy indywidualnych we wsi. Ostatnio, na zebraniu rozliczeniowym do spółdzielni wstąpiło 7 nowych członków.

cytadeli warszawskiej, aby w 70 rocznicę stracenia czterech wybitnych działaczy Wielkiego Proletariatu oddać hołd bohaterskiemu i poświęceniu polskiego mas pracujących.

Wśród zebranych — wybitni działacze partyjni, państwo i społecznicy: członkowie Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Józwiak-Witold i Zenon J. owak, sekretarz KC PZPR Władysław Matwin, i sekretarz KW PZPR Stefan Staszewski, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzy Albrer, weteran walk rewolucyjnych, przedstawiciele organizacji społecznych.

Wśród głębokiej ciszy członek Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Witold-Józwiak wygłosił przemówienie.

(Fragmenty przemówienia Franciszka Józwiaka-Witolda zamieszczamy na str. 2).

Granitowe płyty przed ścianą straceń pokrywają się czerwoną wianem kwiatów i szarf. Kompania honorowa Wojska Polskiego prezentuje broń. Odegranie „Miedzynarodówki“ kończy podniosłą uroczystość.

**Krótkie wiadomości**

**Z KRAJU**

WROCŁAW. 27 bm. w Dolnośląskich Zakładach Tworzyw Sztucznych w Oławie pomyślnie zakończono próbę produkowania relatywny, czyli celulozy rozpuszczalnej w wodzie, stosowanej do uszywania włókien sztucznych oraz w wytwórniach farmaceutycznych. Dotychczas sprowadzaliśmy ją wyłącznie z zagranicy.

W najbliższym czasie w Zakładach Tworzyw Sztucznych w Oławie rozpocznie się normalna produkcja polskiej relatywny.

ŁÓDŹ. Jak szacują leśnicy około 10 tys. drzew, przeważnie sosni i brzoź, zwałiła lub palamała w lasach państwowych woj. łódzkiego trwała: ostatnio wichura. Stosunkowo największe szkody zanotowano w lasach powiatów Wieluń i Radomsko.

**Dzień przyrzeczenia harcerskiego**



**Przyrzeczenie**

Przyrzekam mojej drużynie postępować według prawa harcerskiego, strzec honoru harcerza, służyć zawsze wiernie mojej Ojczyźnie, Polsce Ludowej.

**Prawo harcerskie**

1. Harcerz jest dzielny i sprawny, śmiało pokonuje trudności.
2. Harcerz jest dobrym kolegą i wiernym towarzyszem.
3. Harcerz mówi prawdę i dotrzymuje słowa.
4. Harcerz jest karny, jak żołnierz.
5. Harcerz sumiennie spełnia swoje obowiązki w szkole i w domu.
6. Harcerz chce umieć więcej, niż umie.
7. Harcerz szroni przyrodę i poznaje jej tajemnice.
8. Harcerz szanuje pracę, strzeże wspólnej własności.
9. Harcerz jest uczynny, pomaga słabszym, broni krzywdzonych.
10. Harcerz szanuje starszych, rodziców i nauczycieli.
11. Harcerz jest przyjaźliwym wszystkim ludzi, którzy walczą o sprawiedliwość.
12. Harcerz pragnie zostać dobrym zetempowcem.

Donońny głos trąbki harcerskiej obwieszcza początek święta. Jutro o 10 rano wszystkie drużyny wysłuchają tekstu nowego przyrzeczenia i prawa harcerskiego. A potem odbędzie się ciekawe i atrakcyjne imprezy. Ta niedziela należy do naszych najmłodszych. A oto pełne brzmienie nowego przyrzeczenia i prawa harcerskiego (obok).

Foto — Eliza Szurawska

**A więc...**

**na »BALU PRASY«**

— który jak już z pewnością wiecie, odbędzie się w Koszalinie w dniu 4 lutego

— nie tylko będzie można:

- potańczyć w takt muzyki granej przez świetny zespół jazzowy P. Gruenspan'a;
- uczestniczyć w licznych konkursach i grach prowadzonych przez znanych konferansjerów, gości ze Szczecina: Julię Zybiewską i Juliana Kończyńskiego;
- zakosztować nie byle jakich przysmaków „zredagowanych“ specjalnie na Bal przez wybitnych specjalistów KZG

— ale również:

- posłuchać najnowszych i tych trochę starszych piosenek śpiewanych przez popularne w całym kraju krakowskie trio „siostry Do - Re - Mi“;
- posłuchać (i zobaczyć) Adelinę Saderi, która śpiewa najnowsze piosenki włoskie;
- obejrzeć występy doskonałego iluzjonisty Nemo;
- podziwiać Potempę, którego humor i werwa potrafią rozweselić nawet najzaciętszych ponuraków.

Ale to bynajmniej nie wszystkie szczegóły tej wielkiej karnawałowej imprezy.

O dalszych — niedługo

## Z myślą o wszystkich narodach Europy

27 stycznia w Pradze rozpoczęły się obrady Doradczego Komitetu Politycznego państw-sygnatariuszy Układu Warszawskiego.

W świetle wydarzeń ostatnich miesięcy zwołanie posiedzenia Doradczego Komitetu Politycznego ma szczególnie doniosłe znaczenie. Układ Warszawski jest w zasadzie układem państw europejskich, którego celem i zasadom pełnego poparcia udziela Chińska Republika Ludowa. A na kontynencie europejskim w ostatnich miesiącach nastąpiły wydarzenia, w wyniku których wykrystalizowała się nowa sytuacja. Na zachód od Łaby, w Niemieckiej Republice Federalnej, powstały już pierwsze oddziały adenauerowskiego Wehrmachtu.

Konferencja Warszawska obradująca w maju ub. roku postawiła sprawę wyraźnie, stwierdzając, że wcielenie w życie układów paryskich przyczyni się do dalszego pogłębienia rozbięcia Niemiec, a tym samym jeszcze bardziej utrudni donrowadzenie do pokojowego zjednoczenia tego kraju. Mocarstwa za chodnie pozostały i pozostają głuche na te ostrzeżenia.

Ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich dali wyraz tej postawie na konferencji genewskiej, kiedy to odrzucali propozycje radzieckie, zmieniające do zapobieżenia odrodzeniu niebezpieczeństwa agresji niemieckiej oraz do stworzenia takich warunków, które by sprzyjały w przyszłości utworzeniu zjednoczonego, pokojowego, demokratycznego państwa niemieckiego. Faktem jest, że to stanowisko mocarstw zachodnich przyczyniło się do dalszego pogłębienia rozbięcia Niemiec.

Realizując swe zobowiązania, wynikające z uczestnictwa w Układzie Warszawskim, Niemiecka Republika Demokratyczna

przed paroma dniami powołała do życia Narodową Armię Ludową. Decyzja ta została przyjęta przez większość europejskiej opinii publicznej z pełnym zrozumieniem. Każdy bowiem rozumie, że byłoby ze strony NRD jak najdalej idąca lekkomyślnością bierne przypatrywanie się rozwojowi zachodnich w Niemczech zachodnich. Bojęcy politycy i generalowie nie kryją bowiem, że „wchłonięcie” NRD pozostaje ich celem nr 1 i że myśl ta przyświeca im przy montowaniu Wehrmachtu.

Nie trzeba się rozwodzić nad olbrzymim znaczeniem, jakie dla sprawy umocnienia pokoju w Europie, może mieć powstanie Narodowej Armii Ludowej. Fakt ten powinien zmusić do zastanowienia się tych, którzy w remilitaryzacji Niemiec zachodnich widzieli i widzą najpoważniejszy instrument „polityki zastraszenia”, instrument politycznego szantażu.

Z zaufaniem patrzymy w przyszłość. Na podstawie wydarzeń chociażby minionego roku, jesteśmy głęboko przekonani, że sprawa odprężenia w stosunkach międzynarodowych, mimo wszelkich przeszkód, toruje sobie drogę do zwycięstwa. Nasz spokój i optymizm wynika z trzeźwej oceny sytuacji w świecie. Wiemy, że im bardziej układ sił zmieniać się będzie na naszą korzyść, tym bardziej rosnąć będą szanse utrwalenia pokoju. W czasie narad Doradczego Komitetu Politycznego w Pradze, dokonany zostanie przegląd sytuacji, dokonana zostanie jej analiza i podjęte zostaną kroki, mające na celu realizację tej podstawowej myśli, która przyświeca wszystkim uczestnikom Układu Warszawskiego — zapewnienia bezpieczeństwa narodom europejskim. Wszystkim narodom europejskim.

T. G.

# Granitowa zwartość krajów obozu pokoju i socjalizmu jest rękojmią pokrzyżowania planów zaborczych

Przemówienie J. Cyrankiewicza na posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego

Zbieramy się dziś w stolicy bratniego kraju — Czechosłowacji, by omówić sprawę wyнікаjącą z podpisanego przez nas w Warszawie 14 maja 1955 roku układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej.

Polska w pełni podtrzymuje swoje stanowisko zajęte wobec groźby wskreszenia hitlerowskiego Wehrmachtu, wobec włączania go do systemu sojuszków militarnych groźących pokojowi i stwarzających blok, który narzuca podział narodów Europy i wystawia wszystkie narody — nie wyłączając krajów zachodnich — na znane nam niebezpieczeństwo rozpalenia agresywnych sił militarystyki niemieckiej.

Czy trzeba przypominać bolesne doświadczenia, jakie na rody Europy przesyłały w mi-

lonnych latach na tle niemieckiego militarystyki? Przecież to dopiero 11 lat mija jak wspólnym, ogromnym wysiłkiem okupionym hekatombą ofiar, narody Wschodu i Zachodu połączony wielkim aliansem antyhitlerowskim powalili bestię.

W obliczu zbrojeń Niemiec zachodnich oraz wobec nieustającej fali odwetowych groźb — jednym z doniosłych zadań jest dalsze wzmacnianie w narodzie niemieckim tych sił, które pragną pokój i gotowe są go bronić. Siły te reprezentuje przede wszystkim Niemiecka Republika Demokratyczna, której atrybuty coraz bardziej wzrastają, która realizuje program pokojowej współpracy ze wszystkimi państwami Europy. Podstawą naszych doświadczeń jest wyrażone między innymi we wspólnym oświadczeniu Polski i NRD w piątą rocznicę podpisania Układu Zgorzeleckiego przekonanie, że „przejazne stosunki pomiędzy obu narodami posiadają pierwszorzędne znaczenie dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie i że stosunek do łączącej oba narody granicy na Odrze i Nysie jest sprawą pokojową i bezpieczeństwa”.

Do sił zbrojnych uczestników Układu Warszawskiego przybywa obecnie Narodowa Armia Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jest to pierwsza w historii armia niemiecka związana z bogatą w rewolucyjną tradycję niemiecką klasą robotniczą i z prawdziwie pokojowymi i demokratycznymi siłami Niemiec.

Układ Warszawski stał się ostrzeżeniem dla tych, którzy próbują lub próbować będą stosować wobec nas politykę z pozycji siły. Równocześnie sygnatariusze tego układu są konsekwentnymi rzecznikami poli-

tyki pokojowego współistnienia państw o różnych systemach politycznych i gospodarczych. Najpotężniejsze z państw naszego układu, Związek Radziecki, jest czołową siłą w walce o zrealizowanie zasad pokojowego współistnienia na arenie międzynarodowej. Rola Związku Radzieckiego w wygaszaniu ognisk wojny w Korei i Indochinach jest powszechnie znana.

ZSRR jest najkonsekwentniejszym bojownikiem o zakaz broni masowej zagłady, o ograniczenie i kontrolę zbrojeń, o ożywienie kontaktów między Wschodem a Zachodem, o zbiorowe bezpieczeństwo i pokój światowy. Podpisując Układ Warszawski daliśmy raz jeszcze dowód, że gotowi jesteśmy uczestniczyć „w duchu szczerzej współpracy we wszystkich poczynaniach międzynarodowych, zmierzających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa”.

Przeżyliśmy próbę trwałego rozbięcia, które narzucił chęć Europie twórca paktu atlantyckiego i unii zachodnio-europejskiej.

W okresie dzielącym nas od podpisania Układu Warszawskiego uregulowano dzieło inicjatywy sił pokoju oraz reguły ważnych problemów międzynarodowych. Do wydarzeń, które miały niezmiernie poważne znaczenie w stworzeniu perspektyw dla sprawy pokoju, należała konferencja genewska szefów rządów czterech mocarstw. Wpływ konferencji krajów azjatyckich i afrykańskich w Bandungu, potężny rozwój Chińskiej Republiki Ludowej, poważna rola Indii w polityce międzynarodowej, rosnący opór krajów azjatyckich i afrykańskich przeciw polityce bloków wojennych stały się coraz istotniejszymi czynnikami oddziaływającymi na rzecz umocnienia pokoju. Wszystko to odbija się donośnym echem wśród najszerzych kół opinii publicznej, kształtuje świadomość społeczeństw, wzmacnia wolę narodów, by bronić pokoju, co nie mogło pozostać bez wpływu na układ sił na świecie.

Zawiodły próby izolowania naszych państw. Wystarczy wskazać na przyjęcie, jakie narody Indii, Burmy i Afganistanu zgłosiły przywódcom radzieckim. Wymowa tych wydarzeń jest nie-dwuznaczna.

Setki milionów mieszkańców Azji opowiadają się zdecydowanie za polityką pokojowego współistnienia, pokoju i bezpieczeństwa, przeciwko awanturnictwu wojennemu, przeciwko polityce pogroźek atomowodorowych. Stosującym tę politykę warto przypominać, że kij ma dwa końce.

Polska obok ZSRR i innych państw — uczestników Układu Warszawskiego — przyczynia się w miarę swych sił i możliwości do wzmocnienia sił obozu pokoju, do sprawy odprężenia, do pokojowej współpracy międzynarodowej.

Szukamy wytrwałej i konsekwentnej współpracy z wszystkimi, którzy chcieliby oprzeć swą politykę i stosunki z nami na zasadach równości i przyjaźni między narodami, bez względu na różnice ustrojowe.

Rozwijają się oparta na głębokiej przyjaźni i pokrewieństwie celów współpraca nasza z braćmi wielkimi Chinami Ludowymi. Obok tego rozszerzamy i rozwijamy nasze stosunki z innymi narodami Azji, przede wszystkim zaś z wielkimi Indiami. Stosunki te opierają się na pięciu zasadach pokojowego współistnienia, które stanowią jedną z wytycznych naszej polityki w stosunkach międzynarodowych.

Pomna swych własnych doświadczeń w walce o wolność i niezawisłość narodową, Polska darzy głęboką sympatią dążenia ludów walczących o zerwanie łańcuchów kolonializmu i zależności. Dlatego też jesteśmy przeclwoni wszelkim blokom wojennym i paktom agresywnym — jak pakt południowo-wschodniej Azji i układ bagdadzki, które stwarzają i utrwalają stan zaleźności krajów tych rejonów i są sprzeczne z interesami pokoju.

Paktami tymi posługują się siły, które pragną przeszkodzić odprężeniu międzynarodowemu. Próbuja one zaostriżyć stosunki międzynarodowe, kontynuować politykę z „pozycji siły”, zniweczyły to, co dała światu konferencja genewska szefów czterech rządów.

Wbrew oporowi najszerzych kół opinii publicznej i wzrastającym nastrojom antywojennym, wzmógł się nacisk na kontynuowanie polityki zimnej wojny. Jednym z przejawów tego jest próba ingerowania w wewnętrzne sprawy krajów budujących socjalizm. Taką próbą, a nie inną wymową mają buńczuczne i zarzem groteskowe wypowiedzi na temat tzw. wyzwolenia krajów Europy wschodniej. Do rzędu tych wywołicieli awansowano jakże dobrze znany narodowi polskiemu i całej Europie militarystki niemieckiej. Na czyją naiwność liczy pan Dulles?

Jesteśmy wytrwale i konsekwentnie zdecydowanymi zwolennikami bezpieczeństwa zbiorowego, rozbrojenia, zjednoczenia Niemiec jako państwa pokojowego i demokracji. Wśród narodów wszystkich kontynentów Europy i Azji, Afryki i Ameryki rośnie gorące pragnienie pokoju i wolności, rośnie głęboka i nieprzejednaną niechęć do kolonializmu i agresji. Rozwój tych sił oraz siła i granitowa zwartość krajów pokoju i socjalizmu jest rękojmią pokrzyżowania wszelkich planów zaborczych, jest gwarancją naszego wspólnego bezpieczeństwa.

Uważamy niezmiennie, że nie ma lepszej gwarancji pokoju i bezpieczeństwa aniżeli stworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa, obejmującego wszystkie kraje Europy.

Jesteśmy gotowi przyczynić się do wszelkich form współpracy, która mogłaby skutecznie wzmocnić bezpieczeństwo europejskie.

Gdy realizacja zasad zbiorowego bezpieczeństwa pozostaje naczelną wytyczną naszej polityki — powinniśmy w obecnej sytuacji rozważyć i inne możliwe środki, które są dziś w stanie ułatwić zbliżenie między narodami, a tym samym utworzenie atmosfery dla pokojowego załatwiania spornych zagadnień.

Rozważeniu tych środków poświęcamy dziś naszą uwagę i tym celem służyć będzie niewątpliwie normalizacja stosunków między poszczególnymi państwami Europy oraz — obok dalszej walki o realizację postulatu redukcji zbrojeń — ustanowienie, na podstawie porozumienia zainteresowanych państw, strefy ograniczenia i kontroli zbrojeń, obejmującej obie części Niemiec, zgodnie z propozycjami przedstawionymi przez rząd ZSRR.

Jesteśmy nieugięte zwolennikami najszerzego rozwijania pokojowej współpracy. Rząd polski nie będzie w swej sprawie szedł wy-najbardziej rozwiniętych państw, w tym w szczególności z wielkimi Indiami i Chinami. Jesteśmy gotowi przyczynić się do wszelkich form współpracy, która mogłaby skutecznie wzmocnić bezpieczeństwo europejskie.

## W Pradze rozpoczęły się obrady

*Dokonujemy z...*

Politycznego, generała A. I. Antonowa i powzięli odpowiednie uchwały.

W sprawie drugiego punktu porządku dziennego przemawiali na pierwszym posiedzeniu: przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Albanii Mehmet Shehu, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii — Rajko Damjanow, przewodniczący Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej — Andras Hegedues, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Walter Ulbricht, prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Józef Cyrankiewicz i przewodniczący Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej — Chivu Stoica.

## Składając hołd bojownikom »Wielkiego Proletariatu« przyrzekamy strzec wiernie ich rewolucyjnego testamentu

Fragmety przemówienia tow. Józwiaka-Witolda

TOWARZYSZE, OBYWATELE!

Mija 70 lat od pamiętnego zimowego poranka, gdy u stóp cytadeli warszawskiej z okrzykiem: „Niech żyje proletariatu!” „Niech żyje rewolucja socjalna!” zawiśli na szubienicy bohaterów proletariatuacy Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski, Michał Ossowski i Jan Pietrusiński.

Byli oni działaczami pierwszej rewolucyjnej partii polskiej klasy robotniczej „Wielkiego Proletariatu”. Partii, która za zaszczepiła polskim masom pracującym wiarę w siłę proletariatu i zwycięstwo wielkiej idei socjalizmu, była rzecznikiem płomiennego patriotyzmu i głębokiego proletariackiego internacjonalizmu.

Socjalno-rewolucyjna partia „Proletariat”, której twórcą, ideologiem i bojownikiem był Ludwik Waryński, podjęła w ciężkich dniach niewoli narodowej i społecznej nieublaganą walkę przeciwko obcym ciemiężcom i rodzimym wyzyskiwaczom. W walce tej najbliższym jej sojusznikiem był rosyjski ruch rewolucyjny.

Wielki Proletariat” był jedną z największych partii, która w tym okresie podniosła sztandar walki z despotyzmem i pierwszą rewolucyjną partią, która poprowadziła robotników polskich do bitew klasowych — do walk o krótszy dzień pracy, o podwyżkę płac, o ochro-

nę godności ludzkiej i prawo do ludzkiego życia. Sojusz z rewolucją rosyjską to niewyczerpane źródło moralnej i materialnej siły rewolucji polskiej. Przewdę tę przyjął „Wielki Proletariat” jako kamień węgielny swojej polityki i w tym też duchu ścisłej współpracy z rewolucyjnym ruchem rosyjskim, w duchu szczerzego internacjonalizmu wychowywał robotników polskich.

„Proletariat” krzewił w szereżach polskiej klasy robotniczej nieśmiertelne ideały marksizmu, wychowując wspaniałych bojowników, niezłomnych szermierzy walki o wolność i szczęśliwe życie.

Ani szubienice, ani katorga nie zdołały zgasić płomienia, który rozniecił „Wielki Proletariat”. Dziś, gdy u mogiły bohaterów proletariackich, poległych w walce o naszą i waszą wolność chylimy z czcią nasze sztandary, myślą zwracamy się ku tym wszystkim, którzy swe życie poświęcili dziełu walki o wyzwolenie człowieka, o obalenie ustroju przemocy i wyzysku. Na ołtarzu walki o wyzwolenie narodowe i społeczne złożył śladem Kunickiego, Bardowskiego, Pietrusińskiego i Ossowskiego ofiarę życia cały ten rewolucyjny i żołnierski lud pracujący. Wielu synów i walczących i chłopskich zginęło na

szubienicach carskich, w więzieniach sanacji, w obozach i krematoriach gestapo, składając wciąż nowe dowody gorącego patriotyzmu i ofiarności naszej klasy robotniczej i ludu pracującego.

W latach okupacji hitlerowskiej, gdy sztandar walki o wyzwolenie narodowe i społeczne podniósł kontynu atorka tradycji „Wielkiego Proletariatu”, SDKPiL i KPP — Polska Partia Robotnicza — na stokach cytadeli, w murach getta warszawskiego, w lochach Pawiaka, w katorżniczym i na niezłomnych walczących w Warszawie ginęły setki i tysiące bojowników sprawy, za którą 70 lat temu zawiśli na szubienicy niezłomni działacze „Wielkiego Proletariatu”.

Tym razem walka zakończyła się zwycięstwem. U źródła tego leży zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która przyniosła nam wolność społeczną i narodową. Potwierdziła się prawda głoszona przez „Wielki Proletariat” i jego kontynuatorów SDKPiL, KPP i PPR, że tylko w jedności rewolucji Polki i Rosji może przysięść zwycięstwo narodowe i społeczne naszej ojczyzny. Dzięki ofierze krwi żołnierza radzieckiego i walczącego z jego boku żołnierza polskie-

go powstała Polska taka, o jakiej marzyli pokolenia rewolucjonistów, Polska bez kapitalistów i obszarników, Polska, której jedynym i niepodzielnym gospodarzem jest lud pracujący Polski.

70 rocznica stracenia bojowników „Wielkiego Proletariatu” zbiega się z wielkimi osiągnięciami w naszym kraju. Naród nasz skupiony wokół kierowniczkich, kontynuatorów tradycji rewolucyjnych, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wykonał zadania planu 6-letniego i ufny w swoje siły i braterską współpracę wielkiego Kraju Rad i krajów demokracji ludowej przystępuje do realizacji planu 5-letniego, planu dalszego wzrostu potęgi naszego państwa ludowego, planu dalszego wzrostu dobrobytu, oświaty i kultury mas pracujących miast i wsi.

Składając hołd cieniem najofiarniejszych bojowników „Wielkiego Proletariatu” wiernie strzec będziemy ich rewolucyjnego testamentu, a wszystkie nasze siły, wszystkie nasze umiejętności, całą żar naszych serc oddamy sprawie pomysłności prostego człowieka, sprawie budowy socjalizmu w naszym kraju, sprawie rozkwitu Polski Ludowej, sprawie solidarności wszystkich sił walczących o pokój i braterstwo.

# Ognie bengalskie, »mokre zapalki« i atrakcyjne zbiórki w dniu przyrzeczenia harcerskiego

W SZKOŁACH podstawowych naszego miasta trwają ostatnie przygotowania do obchodu uroczystości dnia prawa harcerskiego. Odwiedziliśmy więc harcerzy ze szkoły ćwiczeń TPD przy Liceum Pedagogicznym.

Uczniowie IV klasy Liceum Pedagogicznego, to w większości przewodnicy zastępów. Już teraz starają się o to, by uroczystość wypadła jak najlepiej i wyjasniają harcerzom znaczenie nowego prawa i przyrzeczenia.

W przygotowaniach do uroczystości przedtęą zastępy z klas VII i IV. Harcerze tych klas wykonali stałą gu-

zetkę drużyny, w której codziennie zamieszczą wiktadości z życia szkoły. Na uroczystość niedzielną zaproszeni zostali przewodnicy nauki z klasy III. Z pewnością spodoba im się organizacja harcerska i będą w przyszłości dobrymi harcerzami.

Teresę Łabejszą — ucznicę VII klasy — przewodniczącą rady drużyny — zastajemy przy śniadaniu w schludnie urządzonej stołówce.

— Dzień, w którym przekazane zostanie nam nowe prawo i przyrzeczenie — mówi Tereska — postanowiliśmy uczcić jeszcze lepszą nauką i zachowaniem w szkole. Póroczcie się zbliża, będziemy więc pomagać w nauce słabszym kolegom. Poza tym wszystkie zastępy wezmą udział w organizowaniu niedzielnej zbiórki i zabawy z występami artystycznymi.

Harcerze z mojej klasy, którzy należą do kółka chemicznych, zademonstrują kilka ciekawych i efektownych reakcji chemicznych jak: wybuch fosforu, działanie mieszaniny piorunującej, »mokre zapalki« i inne.

— Ja osobiście zabawię się w czatodzieja. Zademonstruję ognie bengalskie koloru czerwonego.

Rozmowę przerywa nam dzwonek. Tereska musi iść na lekcję. Pozdrawia nas więc pionierskim podniesieniem ręki nad głową.

(ch)

## Nie łatwo odgadnąć...

...kiedy jest otwarty kiosk na rogu ul. M. Buczka i Armii Czerwonej?

W każdym bądź razie bardzo rzadko, krótko i o różnych porach dnia.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

ST. KSIĘGOWEGO I KIEROWNIKA BIURA zatrudni Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Koszalinie, ul. Grunwaldzka 38, K-47-0

8-miu KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH na AUTOBUSY o wysokich kwalifikacjach zawodowych z I kat. prawa jazdy oraz DWÓCH KIEROWCÓW na CIĄGNIKI »URSUS« zatrudni od zaraz Ekspozytura PKS w Koszalinie, ul. Jana z Kolna 6, K-56-0

## Centrala Tekstylna i Powszechny Dom Towarowy

urządza

od dnia 1 lutego 1956 r.

w Powszechnym Domu Towarowym w Słupsku Plac Zwycięstwa 11

## »MIESIĄC SPRZEDAŻY BAWELNY«

na który uprzejmie zapraszają swoich Klientów

Duży wybór tkanin w asortymencie deseni udostępni każdemu dokonanie właściwego zakupu, jak: tkaniny bielizniane — pościelowe — sukienkowe — ubraniowe — dekoracyjne i podszewki.

Wystawione dekoracje tkanin można bezzwrotnie nabywać na stoiskach I piętra oraz wypisywać swoje uwagi do książki życzeń na stoisku bawelny

K-55-0

## Zespół artystyczny »ESTRADY« ze Szczecina

wystąpi gościnnie w Koszalinie

w sobotę o godz. 22.00

w restauracji »Bałtyk« przy ul. Zwycięstwa 28

(gdzie odbędzie się zabawa karnawałowa)

Wstęp 20 zł.

Tenże zespół wystąpi w niedzielę o godz. 21.00 w kawiarni »MIR« (wstęp wolny)

ponadto restauracja »MORSKA« urządza w sobotę o godz. 21.00 zabawę, a w niedzielę dancing z udziałem orkiestry.

K-57-1

## OGŁOSZENIA DROBNE

SAMOCOD »Super« górno-zaworowy z zapasowym silnikiem sprzedam. Koszalin, Moniuszki 13/2, G-31

# S P O R T

## Otwarcie VII Igrzysk Olimpijskich

VII Igrzyska Olimpijskie w Cortina d'Ampezzo największe w historii Igrzysk Zimowych zostały w czwartek 26 bm. przed południem uroczystie otwarte. Cała Cortina i stadion lodowy są w pełnej gali. Wszędzie powiewają flagi z emblematami olimpijskimi i flagi 32 państw uczestniczących w

Igrzyskach. Uroczystości otwarcia towarzyszy piękna, słoneczna pogoda, 4-piętrowe trybuny nowego stadionu lodowego wypełniło 12 tys. widzów. W loży honorowej obecni są członkowie rządu włoskiego z prezydentem Włoch Giovanni Gronchi na czele, członkowie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z przewodniczącym MKOI Avery Brundage, członkowie korpusu dyplomatycznego, liczni goście honorowi.

## Dwa mecze w pierwszym dniu Olimpiady

Olimpijski turniej hokejowy otwarty został eliminacyjnym meczem I grupy. Spotkały się zespoły Włoch i Austrii. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:2, 1:0, 1:0).

Inauguracyjny mecz stał na słabym poziomie.

W drugim meczu eliminacyjnym I grupy olimpijskiego turnieju hokejowego spotkały się zespoły Kanady i NRF. Mecz zakończył się zwycięstwem Kanadyjczyków 4:0 (2:0, 2:0, 0:0).

Amatorski zespół hokejowy Kintehener Waterloo Dutchman, reprezentujący Kanadę na Olimpiadzie, w porównaniu z zeszłorocznym mistrzem świata — Penticon Veas zaprezentował się w Cortinie jako drużyna znacznie lepiej grająca zespoło wo od mistrzów świata.

W meczu z NRF Kanadyjczyki zagraли na »pół gazu« i odnieśli bez większego trudu zwycięstwo.

szej ekipy gospodarzy — Włochów. Ekipy ustawiają się przed trybuną honorową.

Uroczystości otwarcia Igrzysk dokonuje prezydent Włoch Giovanni Gronchi. Przy dźwiękach hymnu olimpijskiego wielka śnieżno-biała flaga z pięcioma kolumnami olimpijskimi zostaje wciągnięta na wysoki maszt. Następuje tradycyjna uroczystość zapalenia znicza olimpijskiego. Na ostatniej zmianie sztafety niosące znicz z Rzymu do Cortiny wchodzi na lodowisko najlepszy łyżwiarz włoski Guido Carli i wśród wielkich owacji zapala na wysokim podium symboliczny płomień. W imieniu wszystkich uczestników Igrzysk przysięgą olimpijską składa najlepszą narciarkę włoską Giuliana Chenal-Minuzo. Odegranie włoskiego hymnu na rodowego i wymarsz zespołów kończy uroczystość.

Od czwartku 26 bm. do niedzieli 5 lutego na lodowiskach, skoczni, trasach narciarskich i torze bobslejowym najlenssi sportowcy świata toczą będą walkę o zaszczytne tytuły mistrzów olimpijskich.

## Przy WKKF powstała sekcja sportów wodnych

W ostatnich dniach przy Woj. Kom. Kult. Fiz. w Koszalinie, zorganizowana została sekcja sportów wodnych. Obejmuje ona żeglarstwo, wioślarstwo i kajakerstwo.

Przewodniczącym nowoutworzonej sekcji wybrano H. Falkowskiego ze Szczecinka, wiceprzewodniczącymi: do spraw wioślarstwa — H. Wagnera (Kol. Ustka), do spraw kajakerstwa — M. Czubkiewicza (ZO PTTK Koszalin) oraz do spraw żeglarstwa — B. Szmidta (Zw. LPZ Koszalin).

Rady okręgowe zrzeszeń sportowych, działacze sportu wi winni dopomóc nowej sekcji w jej rozwoju.

Należałoby pomyśleć o zorganizowaniu ośrodków sportowych w naszym województwie. Ich utworzenie stworzyłoby możliwości szkolenia młodych kadr.

Włączenie się szerokiego aktywu, a szczególnie akces instruktorów posiadających stopnie żeglarskie do pracy w sekcji pomoże w rozwoju sportów wodnych w województwie.

UWAGA: plenarne posiedzenie sekcji sportów wod-

## VII Igrzyska Zimowe

### Kwapien 12 w biegu na 30 km

Pierwszy złoty medal olimpijski na VII Igrzyskach w Cortina d'Ampezzo zdobył Fin Hakulinen, wygrywając bieg na 30 km w czasie 1.44.06. Z biega-czy polskich duży sukces odniósł Kwapien, który zajął 12 miejsce (1.49.09). Wyprzedził on m. in. wszystkich Norwegów, z których najlepszy Brenden zajął dopiero 14 miejsce (1.49.29) oraz znanego biegacza czechosłowackiego Cardala (18-te miejsce).

Start do biegów nastąpił o godz. 9 na stadionie lodowym. W odstępach 30 sek. wystartowało 54 biegaczy.

Już od pierwszych kilometrów wywijała się zacięta walka między faworytami biegu Finem Hakulinenem, Szwedem Jernbergiem i biegaczami radzieckimi. Po pierwszych 10 km prowadził Jernberg przed Hakulinenem i Szeljuchinem (ZSRR). Na 20 km Hakulinen zwiększył tempo, wyszedł na czoło i uzyskał przewagę nad Jernbergiem i Kolczy-nem (ZSRR). Kolejność ta nie uległa zmianie już do me-ty.

Pozostali Polacy zajęli miejsce w trzeciej dziesiątce. Rubis był 23 w czasie 1.53.51 a Bukowski miał czas 1.56.26.

Wyniki: 1. Hakulinen (Finlandia) 1.44.06, 2. Jernberg (Szwecja) 1.44.30, 3. Kolczyn (ZSRR) — 1.45.45, 4. Szeljuchin (ZSRR) — 1.45.46, 5. Kuzin (ZSRR) 1.46.09, 6. Terentjew (ZSRR) — 1.46.42, 7. Pererik Larsson (Szwecja) 1.46.31, 8. Lennart Larsson (Szwecja) 1.46.56, 9. Latsa (Finlandia) 1.47.30, 10. Matous (CSR) 1.43.12.

## Koszykarze FSGT przegrywają w Poznaniu

Pierwszy występ koszykarzy FSGT w Polsce w spotkaniu z I-ligowym zespołem Kolejarza (Poznań) zakończył się wysoką porażką gości — 49:99 (21:53). Zwycięstwo Kolejarza było w pełni zasłużone.

## Zdobywajcie odznakę SPO!



Dzisiaj dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia. Miejscami wystąpią opady śniegu.

Temperatura od -8 stopni C. nocą dojdzie do 0 st. C w ciągu dnia. Wiatry z kierunku wschodniego wiać będą z szybkością 3 do 7 m na sekundę.

Uwaga! Prognoze pogody podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Biura Pogody w Szczecinie.

## KRONIKA PARTIJA

### UWAGA SŁUCHACZE WUM-L

W dniu 30 bm. odbędzie się następujące zajęcia dla słuchaczy I roku:

Od godz. 15 — 19 seminarium z historii KPZR »Teoria i program partii bolszewików w kwestii narodowej«.

Od godz. 19 — 21 — seminarium z historii Polskiego Ruchu Robotniczego: »Decydujące znaczenie Wielkiej Rewolucji Październikowej dla odryskania niepodległości Polski«.

W dniu 31 bm. od godz. 8 do 14 odbędzie się kolokwium z ekonomii politycznej socjalizmu dla słuchaczy II roku.

Od godz. 15 — 17 — wykład z ekonomii politycznej socjalizmu »Pięta robocza w socjalizmie«.

## Kalendarzyk spotkań radnych z wyborcami

W dniu dzisiejszym t. j. 28 bm. o godz. 13 w świetlicy Spółdzielni Mechaników Samochodowych przy ul. Kaszubskiej odbędzie się spotkanie radnych z wyborcami. Radni: Wacław Polański i Henryk Baranowski.



Swego czasu pisaliśmy o tej widocznej na zdjęciu reklamie świetlnej, mieszczącej się u zbiegu ulic Swierczewskiego, Jana z Kolna i Zwycięstwa, że mylnie informuje ona mieszkańców Koszalina o siedzibie Do mu Dziecka. Apelowaliśmy wówczas do MHD, aby uaktualnił reklamę.

Nie można powiedzieć, MHD zareagował na naszą krytykę. Zrobił to nawet w bardzo dowcipny sposób. Po prostu miejsce, gdzie był adres — wycięto, w wyniku czego zeszepeciono całą reklamę.

W archiwum redakcyjnym wyszukaliśmy zdjęcie, które przedstawia nam reklamę jeszcze przed jej zniszczeniem. Porównajcie ją czytelnicy z obecną.

## CO, gdzie, kiedy?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY Pogotowie Ratunkowe tel. 99. Straż Pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 98. Komenda Miasta MO — telefona 55-31. Pogotowie milicyjne — telefon 67. Szpital Miejski, ul. Falata 3/5, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 24-80.

## KINO

»Nowa Huta« — Lillomfi. Seanse o godz. 14, 18.30 i 21. »Miłoda Cwardita« — Rokos-sowo — Maclovia. Seanse o godz. 17.30 i 19.30. WDK — Psotnley. Seans o godz. 17.30. W niedzielę seanse o godz. 15.30 i 17.30.

## WDK

W sobotę i niedziele zespół dramatyczny WDK wystawia sztukę Arbusowa »Tania«.

## RADIO

PROGRAM I na dzień 28 bm. (sobota) Program dnia: 8.54, 15.23. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 18.00, 20.03, 23.00, 5.11 Polskie melodie ludowe. 5.30 Rozmaitości rolnicze. 6.08 Koncert ork. 7.10 Muzyka popularna. 7.45 Piosenki w wyk. chórów PR. 8.06 Walce i polki. 8.36 Utwory skrzypc. 8.00 »Lokator Jesnej dziupli« — aud. dla klas IV. 9.20 Polskie orkiestry rozrywk. 10.00 Koncert chopinowski. 10.35 Fragn.

korresp. Tomasz i Henryka Mannów. 11.10 Koncert krak. chóru PR. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Przegląd prasy. 12.30 »Na swojską nutę«. 13.00 Aud. dla wsi. 15.30 »Wędrujemy z malarzem« — aud. dla dzieci. 16.05 Koncert zyczeń. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Koncert rozrywk. 18.20 Melodie Tosiliego. 18.45 »Zadani zgaduli«. 20.00 Transmisja z Salzburga konc. symf. w 200 rocznicę urodzin Mozarta. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.25 D. c. koncertu z Salzburga. 22.10 Felieton literacki. 22.20 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM I na dzień 29 bm. (niedziela) Program dnia 6.00, 10.30. Wiadomości: 6.50, 7.00, 8.30, 16.00, 20.00 23.00.

6.11 Muzyka na dzień dobry. 6.55 Kalendarz radiowy. 7.10 Przegląd prasy. 7.15 Muzyka popularna. 8.10 Wiersze i śpiewa. 8.25 Melodie filmowe. 8.00 Odpowiedzi Fall 49. 9.12 Muzyka polska. 9.30 Zagadki muz. 10.00 »Blyski Bengali« — fragm. książki Rabindranatha Tagore. 10.20 Koncert solistów. 10.57 Koncert życzeń. 13.00 Skrzypka ogólna PR. 13.10 »Co to jest planetarium« — pog. 13.25 Melodie do tańca. 14.04 Aud. dla wsi. 14.35 »Przeklety żywioł« — opow. B. Arca. 14.45 Muzyka. 15.00 Orkiestry rozrywkowe. 15.20 »Mistrzowie sceny oper.« — Beniamino Gigli. 16.05 Tyg. przegląd wyd. międzynarod. 16.20 »Basiń o Lunxu i Szuei« — aud. dla dzieci. 17.05 Piosenki ra-dzieckie. 17.25 »Dla każdego coś miłego«. 18.30 »Pożar na morzu« — słuch. wg noweli K. Stanulakowicza. 19.30 »Na płciololnli«. 20.25 Muzyka taneczna. 21.00 Wesoly kramik. 21.15 »Mistrzowie estrady« — Artur Rubinstein — fortep. 22.30 Muzyka taneczna.

# Mao Tse-tung: Tempo przeobrażeń socjalistycznych w Chinach Ludowych przeszło wszelkie oczekiwania

## Przyjęcie w ambasadzie Indii w Moskwie

MOSKWA. Z okazji 6 rocznicy proklamowania Republiki Indii ambasador Republiki Indii w ZSRR K. P. Sr. Menon wygłosił 26 bm. przyjęcie.

Na przyjęciu obecni byli N. S. Chruszczow, Ł. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikojan, M. Z. Saburow, N. M. Szernik, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz prasy.

Na przyjęciu obecni także byli akredytowani w ZSRR szefowie placówek dyplomatycznych.

Przyjęcie odbyło się w wyjątkowo przyjaznej atmosferze.

## Sprawa pisma N. A. Bulganina do Eisenhowera

NOWY JORK. Jak już podawaliśmy, 25 bm. ambasador ZSRR w Waszyngtonie G. N. Zarubin został przyjęty w Białym Domu przez prezydenta Eisenhowera i wręczył mu pismo przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina.

Po tej wizycie Biały Dom opublikował oficjalne oświadczenie, które głosi:

„Od czasu konferencji genewskiej prezydent i premier Bulganin stale prowadzą wymianę korespondencji. Ambasador radziecki wręczył dziś przyjazne pismo, zawierające szereg ideał; premier Bulganin prosi prezydenta, aby w interesie powszechnego pokoju zechciał nadal studiować wyrażone w piśmie idee“.

Jak podaje agencja United Press z Waszyngtonu, prezydent Eisenhower zwołał szereg ekspertów dyplomatycznych i wojskowych wchodzących w skład krajowej rady bezpieczeństwa w celu przedyskutowania pisma premiera Bulganina.

27 lutego w Waszyngtonie

## Konferencja w sprawie utworzenia międzynarodowej agencji atomowej

NOWY JORK. Korespondent Agencji United Press podaje z Waszyngtonu, że 26 bm. departament stanu podał do publicznej wiadomości, iż przedstawiciele

PEKIN. 25 stycznia przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung zwołał najwyższą naradę państwową w celu omówienia przedłożonego przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin projektu programu rozwoju rolnictwa. Na posiedzeniu obszernie przemówienie wygłosił przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung. Powiedział on między innymi:

Metody, którymi posługujemy się dokonując rewolucji socjalistycznej, są metodami pokojowymi. Rozpoczęły w lecie roku ub. wielki rozwój ruchu spółdzielczego na wsi oraz rozpoczęły przed kilku miesiącami wielki rozmach przeobrażeń socjalistycznych w miastach, zasadniczo rozproszone już te wątpliwości. W warunkach naszego kraju stosując metody pokojowe, tj. metody przekonywania, wycho wywania, nie tylko można zastąpić własność indywidualną, socjalistyczną własnością kolektywną, ale również własność kapitalistyczną, własność socjalistyczną. W ciągu kilku ubiegłych miesięcy tempo przeobrażeń socjalistycznych przeszło wszelkie oczekiwania.

Dawniej ten i ów obawiał się, że przekroczyć granice socjalizmu będzie ciężko, a obecnie widać, że przekroczenie tej granicy jest jednak łatwe. Obecnie w sytuacji politycznej naszego kraju zaszyły radykalne zmiany. Liczne trudności, które istniały w rolnictwie do lata roku ubiegłego, są teraz zasadniczo przełamane; wiele rzeczy, które dawniej uważane były za niemożliwe, obecnie mogą być realizowane. Są możliwości przedterminowego wykonania i przekroczenia naszego pierwszego planu 5-letniego.

Naród nasz — oświadczył na zakończenie Mao Tse-tung — powinien dołożyć wszelkich wysiłków, aby w okresie kilkudziesięciu lat zlikwidować zacofanie kraju w dziedzinie gospodarki, nauki i kultury oraz jak można najszybciej osiągnąć przodki w świecie poziom.

Do przedłożonego najwyższej naradzie państwowej projektu programu rozwoju rolnictwa, wniesione zostały poprawki zgodnie z uwagami dyskutantów.

## Socjalista Guy Mollet - kandydatem na premiera Francji

PARYŻ. W czwartek w godzinach wieczornych agencja France Presse podała oficjalny komunikat, że prezydent Francji Rene Coty powierzył sekretarzowi generalnemu Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO) — Guy Molletowi misję utworzenia nowego gabinetu.

Guy Mollet przyjął propozycję prezydenta Francji.

Po wyrażeniu zaody na propozycję prezydenta Coty w sprawie utworzenia nowego rządu sekretarz generalny SFIO Guy Mollet rozpoczął gorączkowe konsultacje.

Prawdopodobnie stanie on we wtorek 31 bm. przed Zgromadzeniem Narodowym, by ubiegać się o inwestyturę. Zgodnie z nowym przepisami konstytucji, dla uzyskania inwestytury przez kandydata na nowego premiera nie jest ko-

nieczna bezwzględna większość głosów, tj. co najmniej 314. Udzielenie inwestytury może nastąpić nawet względnością większości głosów. Jednakże przed uzyskaniem pełnomocnictw, kandydat na premiera musi przedstawić Zgromadzeniu Narodowemu pełny skład swego gabinetu.

Rokowania w sprawie składu przyszłego rządu prowadzone są przeważnie między przewodcami partii tworzących front republikański, głównie zaś między Guy Molletem a zastępcą przewodniczącego partii radykałów — Mendesem Francem.

Poważne trudności nasuwa sprawa obsadzenia ministerstwa finansów i gospodarki narodowej oraz ministerstwa spraw zagranicznych. Mendes France odmówił przyjęcia teki ministra finansów. Prasa paryska stwierdza, że Mendes France pretenduje do stanowiska ministra spraw zagranicznych, jednakże sprzeciwia się temu zarówno Guy Mollet, jak i większość członków komitetu kierowniczego Francuskiej Partii Socjalistycznej.

Komentując decyzję prezydenta Coty w sprawie powierzenia misji utworzenia nowego gabinetu Guy Molletowi, „Humanite“ podkreśla, że decyzja ta była słuszną, zaznacza jednak, że sam fakt objęcia stanowiska szefa rządu przez socjalistę nie wystarczy, by zagwarantować polityce francuskiej kierunek lewicowy.



W kościele baptystów w Moskwie w dniu 17 stycznia br. odbył się ślub Ellen Teepen i Earl Jacksona — członków bawliwego wówczas na gościnnych występach w ZSRR zespołu „Everyman Opera“.

Na zdjęciu: nowożeńcy w chwili po ceremonii ślubnej. (Fot. CAF)

## Partie polityczne Indonezji żądają ustąpienia Harahapa

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Djakarty:

Partia narodowa — jedna z największych partii Indonezji — opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza, że gabinet Harahapa nie cieszy się poparciem narodu. Wybory powszechne wykazały, że naród indonezyjski nie darzy zaufaniem gabinetu Harahapa. Partia narodowa stoi na stanowisku, że porzucenie rządu, zwłaszcza rokowania z Holandią oraz jego stanowisko w sprawie zachodniego Irlandu godzą w interesy Indonezji.

Partia narodowa domaga się niezwłocznego zaprzestania rozmów z Holandią i utworzenia rządu demokratycznego opartego na większości narodu.

## Liga krajów arabskich zacieśnia współpracę

PARYŻ. W dniach 21 — 25 bm. obradowała w Kairze sesja rady gospodarczej ligi krajów arabskich. Na sesji omówiono sprawę umocnienia współpracy ekonomicznej i rozszerzenia wymiany handlowej między krajami arabskimi. W obradach wzięli udział ministrowie finansów i gospodarki Egiptu, Syrii, Libanu, Arabii Saudyjskiej, Iraku, Jordanii oraz Jemenu.

Prasa egipska podaje, że ra do gospodarza postanowiła utworzyć fundusz w wysokości 20 milionów funtów egipskich w celu finansowania projektów rozwoju gospodarczego krajów arabskich.

## Władze zachodnio-berlińskie zamieszane w aferę korupcyjną

BERLIN. W Berlinie zachodnim toczy się proces przeciwko głośnemu aferyście — Oberstowi, który w pierwszym okresie po wojnie jako dyrektor fabryk margaryny sprzedał olbrzymią ilość tego towaru na czarnym rynku osiągając z nielegalnych transakcji miliony zyski. Oberst stał się wkrótce jednym z najbogatszych ludzi. Poza 23-pokojową willą zakupił on 70 kamienie, która przynosiła mu rocznie 40 tys. marek dochodu, oraz stał się właścicielem znanej stajni wyścigowej i 10 parcel położonych w najdogodniejszych punktach Berlina. Dzięki zabiegom dygnitarzy zachodnio-berlińskich proces odrzucono przez blisko 3 lata, przy czym również głośno podważano się próby zbagatelizowania całej afery, a w szczególności usiłuje się zataić fakt, że w skandalu korupcyjnym zamieszani są członkowie przedstawicielstwa władz zachodnio-berlińskich z prezydentem policji Stummem na czele.

## Baza Porkkala — Udd przekazana Finlandii

HELSINKI. W dniu 26 bm. w ambasadzie ZSRR w Helsinkach nastąpił akt podpisania końcowego protokołu w sprawie przekazania przez Związek Radziecki Finlandii terytorium Porkkala-Udd i znajdującego się na nim mienia. W związku z tym opublikowano następujący komunikat radziecko-fiński: „W myśl porozumienia za wartość w dniu 19 września 1955 roku w Moskwie, zawyższy przy tym na dobre stosunki sąsiedzkie między Republiką Fińską, a Związkiem Radzieckim, uwzględniając interesy Finlandii, jak również fakt, że układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z 6 kwietnia 1948 roku stwarza przesłanki dla stałego zacieśniania stosunków między obu krajami — jak stwierdza się to we wstępnej części wspomnianego układu — Związek Radziecki zlikwidował swą wojskową bazę morską w Porkkala-Udd i wycofał z tego terytorium

swę siły zbrojne oraz resztę personelu“.

Komunikat wymienia następnie obiekty, które Związek Radziecki przekazał Finlandii wraz z bazą.

Po podpisaniu protokołu przemówienia wygłosił M. G. Pierwuchin i U. Kekkonen.

## Ostatni żołnierze radziecy opuścili Porkkala-Udd

HELSINKI. 26 bm. terytorium Finlandii opuścili ostatni żołnierze radziecy, stacjonujący w bazie Porkkala-Udd. Na stacji kolejowej Pasila, na której zatrzymał się pociąg wiozący żołnierzy radzieckich, odbyło się uroczyste pożegnanie. Na stacji obecni byli premier Finlandii Kekkonen, minister spraw zagranicznych Finlandii Virolainen, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR M. G. Pierwuchin i ambasador ZSRR w Finlandii W. Z. Lebediew. Przemówienie pożegnalne wygłosiła przewodnicząca towarzystwa „Finlandia — ZSRR“ pani Kilpi.

26 bm. terytorium bazy Porkkala-Udd objęły wojska fińskie.

■ Olimpiada ■ Olimpiada

## Z Cortiny

Kowalska zajęła 19 miejsce w slalomie gigancie

Pierwszą konkurencją alpejską był slalom gigant Koblet, rozegrany na bardzo trudnym stoku zjazdowym Della Tofana. Na trasie długości 1700 m, wymagającej doskonałego opanowania techniki jazdy ustawiono 59 bramek.

Do walki stanęło 49 zawodniczek z 16 krajów, w tym trzy Polki: Kowalska, Grocholska i Daniel. Najlepszą z nich była Kowalska, która zajęła 19 miejsce w czasie 2:02,7. Grocholska była 30, a Daniel 35.

Slalom wygrała Niemka Reichert uzyskując najlepszy czas dnia 1:56,5. Dwa następnymi miejscami zajęły Austriaczki Frandl 1:57,8 i Hochleitner 1:58,2.

Włosi bezkonkurencyjni w bobslejach

W piątek na igrzyskach w Cortinie najwcześniej wystartowali bobsleści. Już od godz. 8 rozpoczęły się ślizgi dwójek. Tor z powodu świeżo spadłego w nocy śniegu był nieco wolniejszy. Po jednym ślizgu próbnym 20 osad z 13 państw rozpoczęły zawody składające się z dwóch ślizgów w piątek i dwóch w sobotę.

Podobnie jak na przedolimpijskich treningach najszybsi na torze byli Włosi.

Osada polska Clapala — Habela wypadła słabo i po dwóch ślizgach zajmuje 16 miejsce z czasem o ponad 9 sek. gorszym od pierwszej osady włoskiej.

Kanada — Austria 23:0

Mistrzowie olimpijscy i świata — hokeiści Kanady, jako pierwsza drużyna w grupie A zakwalifikowali się do finału olimpijskiego. Po niktym czwartkowym zwycięstwie nad Niemcami (4:0) goście zza oceanu rozgromili w piątek 27 bm. reprezentację Austrii 23:0 (6:0, 11:0, 6:0).

CSR — USA 4:3

Przeciwnicy drużyny polskiej w olimpijskim turnieju hokejowym (grupa B) — Czechosłowacja i USA stoczyli w piątek bardzo zaciekłą walkę, która zakończyła się nieznacznym, ale zasłużonym zwycięstwem Czechosłowaków 4:3 (2:1, 0:1, 2:1). Drużyna CSR miała przez większą część spotkania przewagę, szczególnie w ostatniej tercji, kiedy to Amerykanie wykazali wyraźne oznaki zmęczenia. Również pod względem gry zespołowej, techniki i taktyki zespół CSR był lepszy. Tym walorem przeciwstawiali Amerykanie dużą szybkość i twardą, bezpardonową grę obronną.

Z ostatniej chwili (godz. 1.00 w nocy)

## ZSRR — Szwecja 5:1



## Na Cyprze

Na zdjęciu: oddziały brytyjskie przygotowują się do rozpoczęcia demonstracji studentów w Nicosii.

(Fot. CAF)

Stanisław Figiel

## Więcej energii i inicjatywy

**W** OKRESIE sześciolatki nastąpił znaczny rozwój ruchu artystycznego w naszym województwie. Posiadamy ponad 1000 zespołów artystycznych skupiających około 17 tysięcy osób, przeważnie młodzieży. Jest to poważne osiągnięcie. Jednak zespoły te mają duże braki tak pod względem repertuaru, jak i poziomu artystycznego. W programach nie uwzględniono dostatecznie tego, co nowe i rewolucyjne; niedostatecznie sięgano do bogatych tradycji folkloru naszego województwa, a niemal całkowicie pomijano tradycje klasy robotniczej i rewolucyjnego chłopstwa. Niemniej poważnym brakiem jest sięganie tylko do klasyków, a pomijanie tematyki współczesnej.

Mamy przecież wiele pięknych sztuk współczesnych, które pokazują romantykę, piękno i twórczy trud, naszych czasów. Chcemy więc kształtować naszą świadomość, uczyć się i wychowywać nie tylko na wzorach starych mistrzów, ale i nowych, którzy odzwierciedlają ducha naszej epoki.

Poważne niedociągnięcia mamy w doborze kadr. Dużą winę za taki stan rzeczy ponoszą rady narodowe, masowe organizacje społeczne, które zwracają niedostateczną uwagę na pracę kulturalno-oświatową. Brak bliższego zainteresowania i opieki z ich strony nie sprzyjał wzrostowi kwalifikacji pracowników kultury.

Kadra kulturalno-oświatowa, w większości rekrutująca się z miejscowego środowiska młodzieżowego, najczęściej nie jest przygotowana politycznie i fachowo do tak odpowiedzialnej pracy.

**J**EDNYM z zasadniczych zadań aktywu kulturalnego winno być ożywienie i uatrakcyjnienie życia kulturalnego w świetlicach zakładowych, wiejskich, klubach, domach kultury, bibliotekach. Z tego odcinka pracy mamy bowiem wiele gorzkich doświadczeń.

Jak wykazała dotychczasowa działalność, z wielu świetlic widać pustką i nudę. I nie ma się czemu dziwić, że w takich wypadkach znacznie atrakcyjniejszą stała się nieraz najbliższa knajpa. Są i takie świetlice, gdzie cała praca „kulturalna” koncentruje się wyłącznie na urządzaniu od czasu do czasu zabaw, w czasie których niejednokrotnie ulega zniszczeniu wyposażenie świetlicowe. Są też i biblioteki, do których nikt nie zagląda, gdyż zestaw książek zakupionych przypadkowo, „aby rozchodować” przeznaczone w budżecie „pieniądze”, jest nie dostosowany ani do potrzeb i zainteresowań, ani do poziomu czytelnika. Np. w zespole PGR Mścice znajduje się tylko literatura marksistowska i społeczno-polityczna. Brak w niej zupełnie literatury pięknej. Takie wyposażenie bibliotek przyczynia się jedynie do spadku czytelnictwa.

Zaryzykuję twierdzenie, że prawie połowa wszystkich świetlic wciągniętych w statystyczne rejestry przejawia znikomą działalność, a znaczny ich odsetek — to przysło wiowe „martwe dusze”, które figurują w spisie tylko po to, aby służyć niektórym towarzyszom do odfajkowania tych spraw przy sporządzaniu różnego rodzaju sprawozdań.

Gdzie leżą źródła tego niedowładu w dziedzinie pracy świetlicowej? Jakże należy przedsięwziąć doraźne środki, aby usprawnić pracę na tym odcinku?

**T**RUDNO dać jakąś receptę, która by pomogła w rozwiązaniu tych ważnych problemów naszego życia kulturalnego. Jedno jest pewne, że bez współudziału i pomocy całego społeczeństwa naszego województwa nie będziemy w stanie pchnąć ich na nowe tory. **Zaspokojenie potrzeb kulturalnych** — jeszcze raz podkreślam — **nie jest możliwe bez współudziału społeczeństwa i jego troski o rozwój placówek kulturalnych.** Dlatego też konieczne jest wyzwalanie ogromnej siły społecznej i ekonomicznej tkwiącej w inicjatywie każdego miasta, miasteczka i wsi. Już ostatni okres naszej pracy przyniósł nam wiele cennych doświadczeń, mówiących, że inicjatywa społeczna przy budowie i wyposażeniu placówek kulturalnych dała znakomite rezultaty nie tylko materialne, ale i wychowawcze. Najlepszym tego przykładem jest inicjatywa chłopów ze wsi Jutrzenka w powiecie bytowskim i Warszówka w powiecie sławieńskim, którzy z własnych funduszy remontują swoje świetlice. Albo inicjatywa społeczeństwa koszalińskiego, które jak najszybciej pragnie mieć swoją orkiestrę symfoniczną.

**D**RUGIM warunkiem jest właściwe i pełne wykorzystanie środków jakie państwo przeznacza na działalność kulturalno-oświatową. Lata ubiegłe wykazały duże marnotrawstwo, niewspółmierność pomiędzy możliwościami poszczególnych placówek, a rezultatami pracy. Nie chcę tu przytaczać przykładów niszczenia wielu świetlic z powodu zbyt słabej opieki ze strony gromadzkich rad narodowych, związków zawodowych, ZMP, ponieważ nasza gazeta niejednokrotnie pisała o tym. Nie było na tomiast wypadku, aby ten, kto ponosi odpowiedzialność za taki stan rzeczy odpowiadał na naszą krytykę...

Wiele naszych PDK jest słabo związanych z placówkami kulturalnymi w swoich miastach i po-



NA CZATACH

E. Hartwig

wiecie. Również niedostateczne jest ich oddziaływanie na masę chociaż mają ku temu wszelkie dane. Taki np. PDK w Kołobrzegu jest wykorzystany w stopniu niewspółmiernie niskim do swoich możliwości. To samo można powiedzieć o PDK w Drawsku. Wynika to z częstego pomijania i lekceważenia zadań kulturalno-wychowawczych przez organa władzy terenowej, które zbyt jednostronnie koncentrują swe wysiłki na zadaniach ekonomicznych. Poza tym sprawy niewykorzystania lub niewłaściwego zużytkowa-

nia sum budżetowych na pracę kulturalną zbyt rzadko stają się przedmiotem obrad rad narodowych i ich prezydiów, jak również rad zakładowych.

**T**RZECIM warunkiem podniesienia poziomu kulturalnego mas pracujących, a równocześnie wykonania zadań planu 5-letniego w zakresie działalności świetlic, domów kultury jest rozszerzenie pracy oświatowej i samokształceniowej. Nasze wyniki w dziedzinie podnoszenia poziomu wykształcenia ogólnego, samokształcenia rolniczego na wsi, krzewienia materialistycznego poglądu na świat są zbyt skromne, podobnie jak niedostateczna jest praca nad popularyzowaniem polityki partii i rządu, nad wyjaśnianiem sytuacji międzynarodowej.

**C**ZWARTY warunek — to energiczne przystąpienie do opracowania metodyki pracy kulturalno-oświatowej i szkolenia kadr oraz rozszerzenie aktywności społecznej, na którym winniśmy opierać się w naszej działalności.

Można by tu przytoczyć jeszcze wiele przykładów i uwag świadczących o naszej dotychczasowej pracy, lecz autor jest przekonany, że sami czytelnicy — którym nie są obojętne sprawy kultury — wypowiedzą się na ten temat na łamach naszej gazety.

## Bajka o ziemi naszej

Są świerki, dzieci  
Sanek dzwoneczki  
Śnieg nocą świeci  
Jaśniej od świeczki.  
Piękna jest zima w Polsce.  
W noc mrząc oczy  
Mówią zwierzęta,  
Lecz o czym, o czym?  
Nikt nie pamięta.  
Wiatr tylko szumi po włosce.

Pod Wielkim Wozem  
Cień się przemyka,  
Iskrzy się mrozem  
Siwa sierść wilka.  
Jeleń przystaje w pół drogi,  
Łoś, co już w lasach  
Naszych nie żyje,  
W tę noc powraca,  
Kopytem błę  
I w śniegu drży białonogi.

Dąb pomrukuje  
W mroku dąbrowy  
I nasłuchuje.  
Czy to na łowy  
Gra róg, czy w knieł wiatr huczy?

Próbują ożył  
Zatarte dzieło,  
Zając się trwoży,  
Czy to już dnieje  
Wśród olch wadrzecznych i buczyn?

Ci, którzy znają  
Ludową przesyłać,  
Tu odczytają  
Księgę zamlerzchtą,  
Piękniejszą od  
Świątokrzyskiej!  
Księżycem pada  
Na ostrze pług  
Stodoła gada  
Senna i długa...  
Skrzypli w lipowej kołysce.

MIECZYSLAW JASTRUN

## Występy Everyma's Opera

### Czarnoskóry Romeo i kędzierzawa Julia

Kilkudziesięciotygodniowe miasto Charleston, port zatadunku bawełny z plantacji południowej Karoliny. Dzielnice murzyńskiej nędzy. Tragarze portowi, rybacy, elementy lumpenproletariackie. W rminach tej swobodnej scenierii heroina romansu, siostrzyca Izody, Ludmily nazywa się Bess i jest ułeczną dziewczyną. Jej romantyczny kochanek, murzyńsko-amerykański Ruslan czy Romeo — to kateki żebrak Porgy. Jest i zię czarodziej Czarnomor, który rozłącza kochanków. Trudni się on handlem kokainą i źródło swej czarodziejskiej mocy opera nie ma władzy nad duchami, lecz na dolarach. A Porgy-Ruslan w poszukiwaniu uwieszonej ukochanej siadzie nie na ognistego rumaka, lecz na swój wózek inwalidzki, zaprzęgniony w konie.

Taka jest nowożytna wersja odwiecznego dramatu stanowiącego treść opery „Porgy and Bess” George Gershwna.

Początki kariery Gershwna przypominają koleje losu wielu muzyków murzyńskich. Urodzony w nowojorskiej dzielnicy nędzy, w rodzinie biednych emigrantów z Polski, późno rozpoczął studia muzyczne. Jednakże w blaskawym czasie zdobył popularność jako twórca jazzowych „prebojów”, urzekających iwencją melodyczną i oryginalną, ciekawą harmonizacją. Ale kompozytor nie chce poprzestać na planie pompatycznych piosenek dla popularnych tancerzy Ginger Rogers i Freda Astaire'a, dla hollywoodzkich wytwórni filmowych. Ambicją jego jest stworzenie narodowej muzyki amerykańskiej, wykorzystującej twórczo murzyński folklor. Podstawą więc gran-townie poznał całe jego bogactwo, dokopać się do jego źródeł nie znaczących przez skomercjalizowany w teatrzykach Broadway'u jazz.

zawza jazz brzmiała rag-time — „rytm oberwańców”. Trzeba więc iść między oberwańców. I Gershwn rozpoczął wędrówkę etnograficzną po skupiskach nędzy murzyńskiej, w delcie Missisipi, w „czarnym pasie”, na plantacjach bawełny, która uprawiają ci nowoczesni niewolnicy. Poznał warunki bytu ludzki ci potrafił słyszeć się i bawić jak dzieci. Słucha więc porwany dynamiką melodii tanecznych, improwizowanych z niebywałą maestrią przez nie znających nut „muzu-ków murzyńskich.

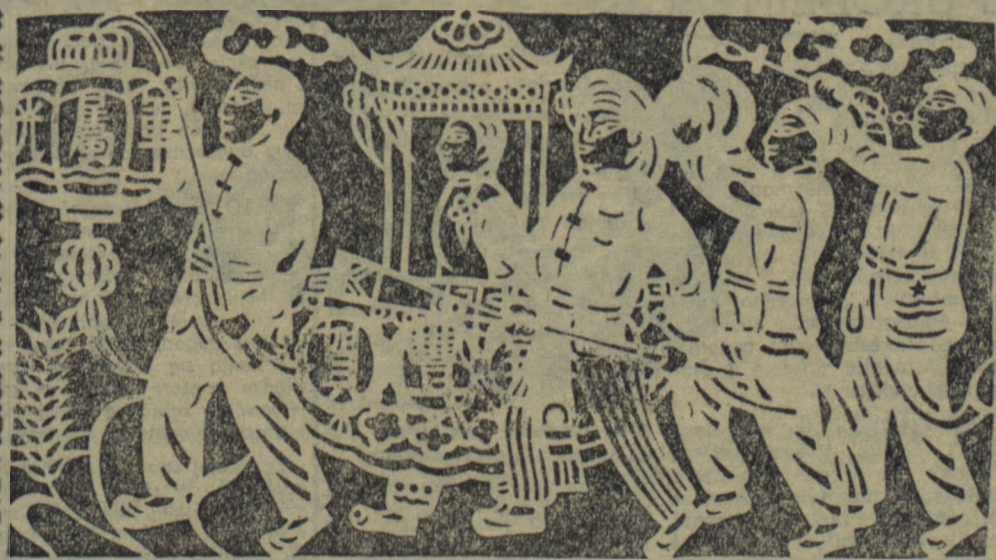
Ten materiał twórczo wykorzystuje w swych utworach symbolicznych, takich jak „Błękitna rapsodia”, suita „Amerykanin w Paryżu”, wreszcie — jak ostatnie wielkie dzieło przedwczesnie zmarłego kompozytora — opera murzyńska „Porgy and Bess” do libretta Duhose-Haywarda.

Przedstawia ona smutne życie czarnych mieszkańców portowego miasta, ich troski i radości. Na muzykę tę składają się pieśni żalobne, przejmujące białem „negio spirituals”. Piękna kolysanka, porównująca duet Porgy and Bess i dramatyczne recitatywy w scenach pełnych dynamizmu, nie pozbawionych akcentów brutalności.

Oglądamy te operę w oryginalnym wykonaniu murzyńskiego zespołu Everyma's Opera, który po sukcesach w miastach zachodnio-europejskich, następnie zaś w Związku Radzieckim, przybył obecnie do Polski.

Skąd biją te źródła? Pierwotnie

D. FALEWICZ



21 stycznia 1956 r. w salach wystawowych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie otwarta została Wystawa Wycinanki Chłpińskiej.

Na zdjęciu: wycinanka z prowincji Wenchow.

CAF

# Problematyka Pomorza Zach.

## w nowym podręczniku historii Polski

Za jedno z najpilniejszych zadań uznana nauka polska przygotowanie uniwersyteckiego podręcznika historii Polski. Sprawą tą zajmuje się Instytut Historii PAN. Prace nad podręcznikiem wkroczyły w najważniejszy etap: przygotowanie pierwszej redakcji autorskiej i prze prowadzenie nad nią szerokiej dyskusji. W Instytucie prowadzi się prace monograficzne i przygotowuje się wydawnictwa źródłowe. Ważną sprawą jest dokonujący się przełom w historiografii, która z pozycji idealistycznych przechodzi na pozycje materialistyczne.

społeczno-gospodarczej. Szczególnie cenne będą rozdziały dotyczące stosunków gospodarczych i społecznych. Jest rzeczą zrozumiałą, że podręcznik uniwersytecki prze znaczone dla bardzo dużego kręgu czytelników, winien odznaczać się jasnością i przejrzystością, wielkimi zaletami stylu i języka, precyzją, a zarazem oszczędnością słowa.

W podręczniku znajdzie się rękopis uwzględnienie problematyki Pomorza (po raz pierwszy ujęta w sposób właściwy), a w ramach jej również problematyka Pomorza zachodniego.

Jak wygląda problematyka Pomorza w ogóle i zachodniego w szczególności w obecnym projekcie i tomu uniwersyteckiego podręcznika historii Polski do roku 1764? W pierwszych rozdziałach znajdują oświetlenie dzieje Pomorza w okresie od Mieszka I do Krzywoustego. Przy omawianiu organizacji terytorialnej w ustroju monarchii wczesnofeudalnej, konieczne będzie omówienie specyfiki ustroju Pomorza. W okresie wzrostu rozdrobnienia feudalnego w XII w. i początkach XIII w. ważne będzie podkreślenie wagi powstania zaborczej Marchii Brandenburskiej na ziemiach zachodniej Słowiańszczyzny. Na tle penetracji niemieckiej na Pomorze zachodnie i pogarszania się sytuacji międzynarodowej tej dzielnicy, ważne będzie wyjaśnienie rozmiarów oraz znaczenia cywilizacyjnego i kulturalnego napływu żywołu niemieckiego do Polski. Rozwój gospodarczy Pomorza zachodniego i wiązanie się go do gospodarki i polityki Pomorza gdańskiego z Wielkopolską, to dalsze ważne zagadnienia w okresie przesłania się rozbiła feudalnego w drugiej połowie XIII wieku.

Dużo uwagi poświęca następnie podręcznik walce o Pomorze gdańskie w drodze procesu z Krzyżakami, po agresji brandenburskiej na tę dzielnicę i po zdradzieckim jej opanowaniu przez Krzyżaków. Ugoda polityka Kazimierza III w konflikcie o Pomorze, zamyka ten okres.

Mimo, że Pomorze zachodnie odpadło od Polski, podręcznik poświęca mu nadal wiele uwagi. Kazimierz III miał plany ponownego złączenia tej dzielnicy z Polską. Mamy cały rozdział poświęcony rozwojowi wewnętrznemu Pomorza. W rozdziale tym wiele uwagi poświęcono Pomorzu zachodniemu ukazując rozbić feudalne w XIV i XV wieku. Z jednej strony międzynarodowe powiązanie dynastii pomorskiej z ościennymi państwami, z drugiej próby oparcia się o Polskę w walce z Brandenburią. W tym rozdziale przeprowadzony jest paralelizm rozwoju wewnętrznego Pomorza i Prus Książęcych, a pozostałych ziem polskich.

Odąd już tylko dorywczo będzie mowa o Pomorzu w związku z wojną 13-letnią. Do piero w rozdziale XII znowu szeroko omówiony jest rozwój wewnętrzy Pomorza zachodniego: zwiększenie wyzysku chłopów i początki folwarków, ożywienie stosunków gospodarczych Pomorza szcześcińskiego z Polską w XV wieku i XVI w. Następnie w tym rozdziale jest mowa o przewyżczeniu rozdrobnienia feudalnego i początkach życia stanowego na Pomorzu zachodnim, o zwycięstwie reformacji i walkach społecznych.

Powracamy do Pomorza zachodniego w wieku XVIII, obserwując przejawy opozycji wobec rządów brandenburskich, rugi chłopie i wzrost uciśku pańszczyźnianego na Pomorzu zachodnim, umacnianie się państwa brandenburskiego (zajęcie Szczecina).

W całym podręczniku przeprowadzony jest paralelizm rozwoju wewnętrznego Pomorza zachodniego z pozostałymi ziemiami polskimi. Sumując te uwagi można stwierdzić, że Pomorze zachodnie zostało należycie i w sposób właściwy, uwzględnione w podręczniku historii Polski. Jest to pierwsze ujęcie historii tej przastarłej, słowiańskiej dzielnicy Polski, z pozycji historiografii marksistowskiej.

STANISŁAW PETERS



Zdzisława Szurawska

# Zabytki NASZEJ ZIEMI



Na naszej ziemi zachowały się cenne niejednokrotnie zabytki przeszłości. Ekspozyty reprodukowane przez nas na zdjęciu obok znajdują się w Muzeum Miejskim w Koszalinie oraz w Białogardzie i Kołobrzegu. Szczególnie cennym zabytkiem jest tryptyk katedry kołobrzelskiej pięknie wykonany w drzewie przez średniowiecznych artystów (na zdjęciu u góry). O wysokiej kulturze i artyzmie średniowiecznych mistrzów świadczą reprodukowane obok fragmenty gotyckich stali z katedry w Kołobrzegu, znajdujących się obecnie w kościele białogardzkim.

Warto, czytelnicy, abyście i wy w waszych miastach i wioskach rozejrzeli się dokładnie, czy nie znajdują się u was, w waszej okolicy tego rodzaju — jakże nieraz cenne zabytki sztuki i kultury, pomagające nam lepiej poznać i dokładniej oświetlić przeszłość naszych ziem.

## O wartości zabytków

**N**IEWĄTLIWIE większość czytelników często spotyka się z określeniem „zabytek”. Czytając prasę dowiadujemy się o konserwacji wielu wartościowych obiektów zabytkowych w Warszawie, Lublinie, Opolu, Wrocławiu, Szczecinie i wielu innych miastach.

Partia i rząd rozumieją istotną wartość obiektów zabytkowych: dlatego odbudowują całe ich kompleksy. W związku z tym stworzono specjalne pracownie architektoniczno-artystyczne, zajmujące się jedynie zagadnieniami konserwacji (pracownie konserwacji zabytków).

Mimo osiągnięć, mimo niekiedy zupełnego zrozumienia wartości tych spraw znajdujemy jeszcze wielu takich, którzy nie dostrzegają znaczenia wartości zabytków.

Na naszym terenie dają się szczególnie odczuć zniszczenia. Podczas ostatniej wojny wiele zabytków uległo ruinie, wiele zostało zupełnie zniszczonych. Również niemieccy kolonizatorzy świadomie zamazywali tradycje formy architektury, wprowadzając zupełnie nowe. Dlatego każdy szczegół nawiązujący do dawnych tradycji jest nam niezwykle drogi. Zresztą odbudowując całe ich kompleksy, względnie utrzymując dawną urbanistykę i odrębność staromiejskich nastawiamy się na użytkowanie ich przez człowieka współczesnego, nie za niedbując warunków higienicznych.

**B**UDOWLE zabytkowe posiadają dla nas cały szereg wartości humanistycznych, oraz historycznych, artystycznych i dydaktycznych. Szczególnie dla

Ziem Zachodnich odgrywają ważną rolę polityczną. W chwili obecnej np. wykretna polityka a denauerowska stara się przekonać, że ziemie Pomorza Zachodniego nigdy nie należały do narodu polskiego. Odpowiedź na powyższe trzeba argumentować danymi historycznymi, pochodzącymi z materiałów źródłowych, jakimi są stare księgi miejskie, podatki, itp. Jak i z realnych obiektów istniejących do dnia dzisiejszego, które poprzez analitykę ich formy dadzą dokładną odpowiedź, kto i dla kogo je budował.

Jak jednoznaczni i fałszywi mi są wypowiedzi niemieckich historyków o zabytkach, świadczy fakt, że w okresie przedwojennym natrafiliśmy na dowody zamieszkania ziem dzisiejszego obszaru województwa koszalińskiego przez plemiona Słowian pomorskich zasympłali rozpoczęte stanowiska archeologiczne i nie pozostawiali jakiegokolwiek natki w literaturze fachowej.

Jak wielkie znaczenie mają te sprawy dla opinii społecznej świadczy fakt, że obecnie z coraz większą troską chroni się budowlę zabytkowe zamieszkałe dawniej przez Słowian.

Wylania się pytanie, czy wszy stkie obiekty zabytkowe należy poddać ustawodawstwu ochronnemu? Bez wątplenia wszystkie. Budowlę zabytkowe umożliwiają nam bowiem zapoznanie się z wszelkimi przejawami życia społecznego, politycznego i kulturalnego.

Ochrona zabytków w miastach jest łatwiejsza, gorzej natomiast sprawa ta przedstawia się na wsiach. Wiad pomorska jest co prawda w szczęśliwszym położeniu od innych, ponieważ zabytkowe budynki gospodarcze oraz mieszkalne są z reguły obszerniejsze, co nie przeszkadza w ich odpowiedniemu użytkowaniu. I gdyby w tej chwili można było podjąć szerszą akcję remontową, to każdy z nich mógłby mieć użytkownika. Niestety, terminy wykonywania robót remontowych przez przedsiębiorstwa budowlane nie są dotrzymywane.

**K**TO powinien zająć się remontem zabytków? Jest to problem różnie interpretowany. Jedni twierdzą, że Ministerstwo Kultury, inni — że całe społeczeństwo. Nietrudno jest odgadnąć, że zabytkami nie mogą się jedynie zajmować władze konserwatorskie. Władze te powinny zająć się raczej administracyjną ochroną zabytków.

Ze swojej strony chciałbym zaapelować do społeczeństwa Ziemi Koszalińskiej, aby z jak największym piętyzmem odnosiło się do zabytków naszej dawnej sztuki i kultury i w miarę możliwości pomagało naukowcom w odkrywaniu jej dotychczas nieznaną form.

M. DABROWSKI  
wojewódzki konserwator

## Świetlicowe tarapaty Podwileża

W okresie wzmocnionych przygotowań młodzieży do V Festiwalu Przewidy GRN w Podwileżu powiatu białogardzkiego, „zdobyto się” na przydzielenie jej świetlic, jeśli można ją nazwać pokojem o powierzchni 9 m kw. Jednak młodzież zadowolona się i tym, mówiąc, że „lepszy rydz niż nic”. Niedługo cieszyła się swoją świetlicą, gdyż pewnego pięknego poranka Przewidy GRN z powrotem zabrano świetlice, przeznaczając ją do swojej dyspozycji.

Czyż nie wstyd, aby taka duża gromada, w której mieszka siedmioklasowa szkoła, poczta, spółdzielnia produkcyjna, piekarnia, a na wiosnę ma być otwarty w tułejszym pałacu Dom Dziecka — pozostawała bez ośrodka, w którym by można było kulturalnie wypocząć po pracy podczas długich zimowych wieczorów?...

Jan Olesik  
Czesław Bydo  
Podwileża



**W** DNIU 7 grudnia 1791 r. przed katedrą św. Szczepana w Wiedniu zebrała się niewielka grupka ciemno ubranych osób. Nietrudno było rozpoznać, że ludzie ci zjawili się na uroczystość pogrzebową. W drodze na cmentarz jednak kondukt topniał coraz bardziej — dzień był bardzo zimny, padał mokry śnieg. Uroczystości pogrzebowej towarzyszyli na cmentarzu już tylko... grabarze. Wdowa, która w dzień po grzebu chorowała i zjawiała się tam dopiero po kilku dniach, nie odnalazła już wspólnego grobu dla niedzary, gdzie pochowano jej męża, Wolfganga Amadeusza Mozarta.

Grobu tego nie odnalazł nikt. Nie wiadomo, gdzie złożono zwłoki tego człowieka. O fakcie jednak nie odebrał mu nawet cienia sławy i wielkości. Od owego dnia, kończącego tragiczne losy człowieka — rosło imię królewskich i cesarskich widzów, pomy kapelmeister Leopold Mozart otrzymywał za owe „sztuczki” dukaty i guldeny, dzieciom zaś

Żył 35 lat. I początkowo nie zapowiadało złego losu lat ostatnich. Nikt właściwie w historii nie poznał tak wczesnie smaku sławy, zachwytu słuchaczy. Zaledwie sześciolatek Mozart wyruszył wraz ze starszą siostrą w pierwszą swą podróż koncertową. Ojciec — nadworny kapelmistrz arcybiskupa salzburskiego, Leopold Mozart — wiedział, co robi, ukazując światu swe dzieła, a przede wszystkim swego syna. Miasta zachodnich Niemiec, księżę i królewskie dwory przyjmowały koncerty dwojga dzieł w oszłomionym podziwie. Jak to pisał świadek jednego z wersalskich koncertów, znakomity encyklopedysta — Grimm: „... jakże wleźć w swym oczom i uszom! Mniejsza o to, że dzieciak z największą precyzją wykonuje najtrudniejsze utwory i to rączkami, które zaledwie sekste obejmują; nie, po prostu najbardziej zdumiewać musi siła tego geniusza, z jaką podczas godzinnej blisko improwizacji narzuca swe wzruszenie i muzyczne idee słuchaczom!”

Sześciolatek chłopiec już komponował. Było to jeszcze dziecinne, naiwne. Ale jako zapowiedź przyszłego rozwoju geniusza owe dziecinne bazygroty, poplamione kleksami rękopisy musiały budzić podziw niemal zabobonny.

Tak więc dzieciństwo i wczesna młodość, to jedno pasmo wspaniałych triumfów. Równocześnie talent Mozarta dojrzewa, męnieje. Coraz wyraźniej krystalizuje się indywidualność genialnego chłopca i równocześnie... coraz trudniejsze staje się życie. Póki bowiem cudowne dziecko mogło bawić królewskich i cesarskich widzów, pomy kapelmeister Leopold Mozart otrzymywał za owe „sztuczki” dukaty i guldeny, dzieciom zaś

stawiano jedwabne stroiki w siedmiu barwach tęczy.

Kiedy jednak geniusz dojrzał, kiedy przestał bawić — a zaczął tworzyć — wytworona publiczność ochłodziła w zachwycie. Były to zaś czasy, w których nawet wielki Haydn nosił liberię swego księcia-protektora! Mozart zaś nie umiał być dworakiem ani lokajem — ośmielił się okazać nieposłuszeństwo wobec gustów i żądań arcybiskupa salzburskiego, u którego „służył” jako muzyk i kompozytor nadworny. Nie pomogły interwencje przerażonego ojca — 24-letni Wolfgang Amadeusz nie ugiął

większych utworów fortepianowych, 71 arii z akompaniamentem orkiestry, 10 kwintetów...

Tyle mówią liczby. Muszą one przejść zdumieniem — historia muzyki nie zna, poza długowiecznym Bachem, tak wulkanicznej erupcji natchnienia. Ale przecież liczby nie czeg w istocie jeszcze nie tłumaczą. Nie dają one pełnego obrazu rzeczywistej wielkości Mozarta.

W krótkim felietonie nie sposób najpobieżniej choćby scharakteryzować dokonania tego twórcy. Rozmiary mozartowskiej bibliografii tłumaczy, że książka to też bardzo

## Mozart W 200-LECIE URODZIN

karku, a bunt skończył się wygnaniem.

Owe lata, to już lata dojrzałego w pełni geniusza. Po bliźni spłs najwybitniejszych tylko dzieł powstałych po 20 roku życia kompozytora musiałby objąć kilkadziesiąt pozycji. Szybkość zaś, z jaką tworzył, przekracza po prostu zdolność pojmovania. Uwertura do „Wesela Figara” powstaje w jedną noc — cała zaś opera, jedno z najwspanialszych dzieł w historii muzyki, w ciągu „aż” pięciu miesięcy, bo... równocześnie powstaje około piętnastu innych utworów, wśród których takie świadectwa geniusza, jak fortepianowe koncerty A-dur i C-moll. Zajrzyjmy zresztą do ogólnego katalogu dzieł Mozarta. Wylicza on m. in. 24 opery, 19 mszy, 47 drobniejszych form kościelnych, 51 symfoni, 55 koncertów, 35 kwartetów, 76

niewiele. Spróbujmy jednak wychwytać cechę jakąś najbardziej ogólną — ów wspólny mianownik mozartowskiego geniusza. Czy będzie nią doskonałość i harmonia formy? Czy uniwersalność wyobraźni, która sprawiała, że mógł wypowiedzieć się w każdym instrumencie i każdym gatunku? Czy psychologiczna, ludzka prawda każdego z jego faktów — ta prawda, którą chwalił słowem i sławil dźwiękiem?

Niewątpliwie, jedno, drugie i trzecie. Wydaje mi się jednak, że przede wszystkim należy w nim odkryć jasność i piękno racjonalistycznej myśli — równie wielkiej i humanistycznej jak ta, która formowała Voltaira i encyklopedystów, która była natchnieniem greckiej części „Fausta”. Wbrew czasom, w których żył i które zlamyły

go fizycznie, Mozart wystąpił z muzyczną pochwałą piękna ludzkiej myśli i ludzkich wzruszeń.

Oto chyba akcent główny i główna siła jego dzieł. Stał się z nimi u progu nowych czasów. Kochał go Beethoven i Rossini, wielbił Chopin, uczył się jego mądrości i harmonii Brahms, Ravel, Prokofiew. Po dziś dzień, na pisaną kilka lat przed śmiercią, Jupiter-Symphonie brzmi bohaterską nutą ufności w człowieka. Na kilka lat przed śmiercią...

Pamiętajmy zaś przy tym, że owe ostatnie lata życia kompozytora, to egzystencja coraz cięższa, coraz niedzielsza. Choroby i śmierć bliskie, krótkotrwałe sukcesy i długie młściące błedy — potem, nędzy, prawdziwej nędzy.

A mimo to, właśnie w czasach owych tragicznych lat, powstają dzieła pełne ludzkiej radości i odwagi — dzieła, które są świadectwem wiary w godność człowieka. Mozart — który powiedział, że muzyka powinna być nie tak piękna jak prawdziwa — widział wśród ludzi i w biegu dzieł prawdziwie piękniejszą niż własny zły los, ufał dobrej przyszłości świata.

Oto jeszcze jedna miara jego twórczej wielkości. Tej wielkości, która sprawiła w ostatecznym rozrachunku historii, że choć nie znamy nawet jego grobu — to jednak prawda i piękno jego dzieł żyją wśród nas życiem ludzkiej godności, odwagi i geniusza.

JERZY BROSKIEWICZ

**S**KOŃCZYŁA się noc, ciężki głos gongu ściągnął z przyc umęczonych, zaledwie oczadziłych snem ludzi. Potem, jak co dzień, zakotłowało się przy kawie, zagrały gwizdki na apel i przed blokami uformowały się pasiate czworoboki. Wszystko według planu, zgodnie z nieludzkim porządkiem obozowego dnia. Aż do pewnej chwili. Do chwili, kiedy SS-mani mieli odbierać apel i przy której to czynności ich zabrakło. Lageraestete i Lagercapo, więźniarki, którym dano władzę nad więźniarkami, biegły w poplochu do biur przy bramie obozowej. Tam i z powrotem. Uplynęła godzina, druga, dawno już minęła pora wymarszu komand. Załogi wciąż nie było. Wreszcie apel odwołano i wpe-dzono nas do bloków ze srogim zakazem ich opuszczania.

Lager zaległo napięte oczekiwanie. Co będzie dalej? Może w ogóle nie przyjdą? Tym razem jeszcze przyszli. Zjawili się o dziesiątej. Ale myśmy już wiedzieli: może być tak, że się nie zjawia, tak właśnie może wyglądać wyzwolenie. Od więźniarek pracujących w bluzach obozów szły wieści: „Akcja partyzancka na koszarach SS-mańskie w Oświęcimiu. Ogłotony magazyn broni. Zniszczona sieć telefoniczna. Uprowadzonych kilkunastu SS-owców. Błady strach”.

Taki był jeden z dni lipca roku 1944, tych dni otwieranych nadzieją i zamykanych nadzieją. Często teraz wyły syreny. Ogłaszały na przemian to naloły, to ucieczki więźniów. Spożyczenia nasze wybiegały wtedy poza druty, gdzie rozciągał się zielony przestwór łąk, po pasma drzew na horyzoncie i dalej, gdzie siałą łagodny masyw Beskidu Śląskiego. W pogodny dzień przybliżał się jak gdyby, widać było białe łaty przerebów w ciemnej szacie boru i nawet, zdawało się, leśne drogi. Tak niedaleko. Iść tylko na przelaj przez te łąki okwitujące, przez leniwie płynące strumyczki, bo tak sobie każda z nas mniej więcej wyobrażała swoją drogę do wolności. Lecz tymczasem łąki były polem śmierci. Biegła przez nie potrójna obręcz wieńców strażniczych z tropiącymi bezlitośnie oczami, z plu-jącymi żelazem maszynowymi karabinami. A mimo to, latem roku 1944, syreny codziennie obwieszwały ucieczkę.

Któręś z tych dni otrzymałam z męskiego obozu gryps. Pisał Sylwek, kolega, z którym równocześnie dostaliśmy się do obozu. Gryps zawierał kilka słów: „Front wschodni pod Baranowem. Grozi ewakuacja. Przygotuj się. Pojedziemy prawdopodobnie tam, gdzie Janek”. Zaszumiło mi w głowie, jakby odkroczono w niej kran z wodą. Od czasu tyfusu miewałam takie nawroty szumu, zwłaszcza na skutek zdenerwowania. Uciekać w przededniu zakończenia wojny — bo tą drogą poszedł nasz towarzysz Janek — było szaleństwem. A w razie niepowodzenia równało się po prostu samobójstwu. Lecz szaleństwem było także pozostać w hitlerowskich rekach, pozwolić się pognać gdzieś w głąb Niemiec, lub dać się zabić w chwili, gdy wolność była o krok. Ewakuacja kilkudziesięciu tysięcy ludzi nie była rzeczą łatwą, a komory gazowe działały sprawnie. Należało się spodziewać najgorszego.

**T**EGO samego dnia dziewczyna z komanda Harmense przyniosła mi drugi gryps. „Porozumnij się z Katlą z bloku siódmego, ausweiserka żniwnego komanda. Tylko ostrożnie”. W lipcu mrók zapadał późno. Trzeba było czekać do dziesiątej, aż odgryziano na ciszę, i dopiero wtedy przemykać się między blokami, żeby nie spać nocnej wachy. Wywołałam Katlę do umywalni. Chłapiąc się pod lodowatą zimną wodą, zamieniałymy oderwane zdania. W dniu, kiedy komando Katlę pójdzio do zbierania siana, mam się do niego dołączyć. Komando będzie pracowało nad Sołą, po drugiej stronie miasta, czyli po za obrębem linii strażniczych. Dostać się tam, to połowa ucieczki.

— Kiedy to ma być? — spytałam. — Zawiadom — powiedziała Katla. — Wtedy, kiedy przyniosę pasiak. (Komando, pracujące w obozie, nosiły ubrania cywilne, toteż pasiak w moim wypadku był problemem). — Nu, pokał — szepnęła, kiedy do cna zniechęciłyśmy się do umywalni, i dopiero wtedy dotarło do mojej świadomości, że Katla mówiła po niemiecku. Zrozumiałam, że

spytała ją o coś, ale zniknęła już za węgłem bloku.

Dni przesuwały się ślamazarnie, już tydzień się z nich wykuł i zaczynał wykuwać się drugi. Katlę widziałam tylko raz jeszcze. Przyniosła mi wprawdzie pasiak, ale terminu jeszcze nie znała. Dowiedziałam się tylko, że Sylwek ucieknie tego samego dnia i wraz z towarzyszką będzie mnie oczekiwał w lesie w Budach, dokąd powinniśmy się przedrzać. Nie będzie to zresztą trudne, przeprowadzi mnie ktoś, kto będzie czekał po drugiej stronie Soły.

Zofia Posmysz

## SZCZĘŚCIE

Od tego czasu nie dawała znaku. Ostrożność nakazywała nie spotykać się, więc powstrzymałam swoje kroki, mówiłam sobie — jeszcze tylko dzień, jeszcze do jutra i — czekałam. Jednakże wiedziałam już, że dla kogoś, kto powziął taką decyzję, pozostanie w obozie było niemożliwością — groziło obłędem, Obozowa rzeczywistość, do której, chcąc przetrwać, trzeba było jakoś przywyknąć, teraz, wobec perspektywy wyrwania się z niej, wy-stąpiła w całym kosmarze. Znowu miałam tylko oczy normalnego człowieka i jego sposób odzwierciedlenia. Jak zaganę — nowy więzień — byłam psychicznie zupełnie nieosłonięta, całkownie bezbronna wobec gwizdków apelowych, szczenia psów, zwierzęco nierozumnej nienawiści nadzorczyń — tej zwykłej, codziennej tortury obliczonej na to, żeby człowiek zapomniał o swym człowieczeństwie. Gdybym teraz straciła perspektywę szybkiego wydostania się stąd, stałoby się ze mną to, co z tyłoma, tyłoma towarzyszkami niedoli, które nocą przez krzaczki rów, zrozpaczonymi rękami chwytając nieładowane prądem druty i tak pozostawały.

Wreszcie pojawiła się Katla. Odnalazła mnie w umywalni, stanęła obok i myła ręce.

— Zawtra — powiedziała. — Jutro.

Daremnie starałam się zasnąć tej nocy. Już okienka na dachu zaczęły szarzać, kiedy spadło na mnie półsennie majaczenie. Przebił je przeraźliwy głos gwizdka. Złena zimnym potem patrzyłam w twarz stojącej obok przy nadzorczyń. Kto zdradził?

— Los! Runter! — rozlegało się po bloku. — Wagen aufladen!

**O**BÓZ jeszcze spał. W milczeniu ładowaliśmy na ciężarówkę ciężkie wory. Tak prowniał z kuchni obozowej wędrował do SS-küche. Znacznie później dopiero odezwały się gwizdki na apel, potem zapadła cisza, potem znowu przecięły ją gwizdki, tym razem na „antreten” i wraz, jak co dzień, gruchnęła potworna marszowa muzyka. Komanda wychodziła „na aussen”. Tak się nazywała praca poza obozem. Którś tam z rzędu wyszło komando Katlę — beze mnie. A wszak że to było szczęście, ten przypadkowy, wcześniejszy przyjazd nadzorczyń. Gdyby nie to, cóż stało by się ze mną do tygodnia? W gorące tych dwóch tygodni zapomniałam o jednym: o tym, że trzeba upozorować

czymś swą nieobecność w komandzie, w którym nadzorczyń znała wszystkie więźniarki. Zauważyłyby na pewno, że mnie nie ma, poleciałyby sprawdzić w izbie przyjęć, a potem do wszystkich komand pognały by gończy. Drżenie ogarnęło mnie aż po końce palców. Trzeba było zmierzyć się z prawdą. To był strach. Bałam się. Byłam widać za słaba do takich czynów i dobrze się stało, że próbna nie do-czła do startu, gdyż, oczywiście, ktoś wtedy się kłosa. Najbardziej

przerażającą, jaką człowiek mógł sobie wyobrazić, śmiercią z esesmańskich rąk. Dzień, który miał być moim pierwszym dniem wolności, zeszedł mi na kontemplowaniu faktu, że żyję, poruszam się, czuję. I miało to swoją ogromną wartość, choć jeszcze kilka dni temu byłam przekonana, że nie potrafię już dłużej żyć w obozie. Na wieczornym apelu wytrąciła mnie z zapamiętania w takich myślach milcząca od kilku dni syrena. Jak zawsze ktoś rzekł „szczęśliwej drogi”, ktoś przeżegnał się. Syrena wyla wyjątkowo długo, przerywając

ostatnią kępe i w tej chwili mignął mi w oczach Cyrus w skoku — upadł.

Nie wiem, czy straciłam przytomność, czy też uległam tylko chwilowemu zamroczeniu. Wyrwało mnie z niego wściekłe skowyczenie Cyrusa. To, co rozgrywało się teraz wymowniej niż wszystko inne mówiło więźniarce o tym, że III Rzesza się kończy. Strażnik okładał psa trzonkiem pejsza, kopnął nogami. Nadzorczyń krzyczała nade mną:

— Czego tu chciała?

Mgła zasnuła mi oczy, z trudem przekłamałam ślinę:

— Wasser — szepnęłam — ich krank... Herz...

— Zostaw ją, niech tu leży. — I, nie zastanawiając się prawdopodobnie nad tym czy znam niemiecki, dodał ponuro: — Co myślisz, za to wszystko trzeba będzie odpowiadać. I kto? My mali! Wielcy zwi-

ewajali — i zaklął tak, jak kleły niemieckie więźniarki, przywiezione tu za uprawianie niedwuznacznego procederu w hamburskich spelunkach.

Jednak nadzorczyń wahała się: — Trzeba by jej pilnować. Strażnik machnął ręką: — Bzdura! Z powrotem trzeba ją będzie nieść.

Poszłam. Otworzyłam oczy. I tak, jak Andrzej Wołkoński pod Schöngraben, zobaczyłam niezwykley błękit nieba. Ostro, jak w jasnowidzeniu, uświadomiłam sobie, że gdy ktoś „tak” zobaczył niebo, gdy miał wolność wyboru, nie może „tam” wracać. Byłoby to śmierć moralna.

W południe, podczas przerwy o-biadowej, przyszła capo. Poruszyła mnie nogą. Uchyliłam powieki i szepnęłam „wasser”. Wtedy mruknęła do siebie: „no, ta już gotowa” — i poszła.

**S**ŁOŃCE stało w zenicie, białe w ultramarynowym tle, kiedy przechodziłam przez Sołę. W najgłębszym miejscu, w wyrwie pod korzeniami, pozostał obciążony kamieniem pasiak i czerwona, lagrowa, ohydna miska.

Szłam wzdłuż rzeki, chowając się za krzakami. Jeszcze raz gwizdek podciął mi nogi, ale nie, nie był to alarm. Na alarm strzelano. To tylko koniec przerwy. A kiedy mignął spazm lęku, usłyszałam inny głos, coś, niby pogwizdywanie na glinianym kogutku, kupionym na jarmarku. Stałam i patrzyłam. To był pierwszy człowiek spotkany na wolności. Widać dopiero co wystrugał z wkliny fujarkę i próbował wydobyc z niej ton. Chłopczyna patrzył na mnie czujnymi oczami:

— Pieruna, aleście się zęstrachali. Widać mi się, że to Franka. To jich wierzby.

A potem biegł do chaty, o jakie sto metrów oddalonej od rzeki. Zalarmowany tata nie okazał ani szczególnego zainteresowania, ani zapału. Powiedział:

— Złacie pani wybrał, bo tu u nas każdego uciekiniera szukają, ale i dobrze, bo jeszcze żadnego

nie znaleźli. Kryć się nie ma co, przetrząsną każdą dziurę w gospodarstwie. Będziecie robić z nami na polu, przy rzece.

Trzeba było zawrócić nieco w stronę, skąd przyszedłam. Było nas pięcioro: kulawy parobczak — syn gospodarza, jego żona, córka i ja. Mężczyźni kosili, myśmy wiązały, chłopiec pasł krowy i pogwizdywał radośnie na niezupełnie udanej fujarce. Na tamtych brzegu było cicho, wypalonymi oknami świecił z daleka pałac. Minęło kilka dziwnych godzin. Nikt ze mną nie rozmawiał, nikt o nic nie pytał, ludzie byli całkowicie zajęci robotą, obojętni, milczący. Z początku było to nie do zniesienia. Pożądałam słowa otuchy, pocieszenia, że jestem bezpieczna. A potem, ten brak zainteresowania uciszył mnie jakoś, wyłączył jakby z uczestnictwa w tym, co się rozgrywało. Chwilami zatracalam poczucie rzeczywistości tak dalece, że patrzyłam na pole, ludzi pochylających się nad sнопami i siebie niejako od zewnątrz, jak na ponury film z obojętną aktorką w roli uciekinierki.

To znowu doznawałam niezwykłego sugestywnego złudzenia, że wszystko, prócz tego pola, spokojnego rytmu pracy i zawożenia chłopca na fujarce, jest czymś nierealnym, koszmarnym majakiem chorego umysłu. Przywołało mnie do rzeczywistości żywienie w skroniach. Po drugiej stronie rzeki grał gwizdek na „antreten”. Zaraz zaczęła liczyć... Snopek wypadł mi z ręki. Chłop podszedł do mnie:

— Pani, chcecie stracić całą rodzinę? O nas myślicie, nie o sobie. Róbcie spokojnie, to tu nie przyjdą. I myślicie o nas. Nie wy pierwsza...

I odwrócił się do chłopca, który podjechał drabiniastym wozem. — Będziecie układać sнопki — powiedział. A w tej samej chwili w parku trzasnął strzał. Potem jeszcze jeden, i jeszcze. Za nimi zerwały się gwizdki, nawoływania, jeszcze moment i zobaczyłam. Brzegiem rzeki, dusząc się na smyczy, z nosem przy ziemi, rwał Cyrus. Za nim strażnik, capo i Katla. Tak, to była Katla. Czy domyślała się, że jestem tak blisko? Pies nagle przysiadł do wody, przysiadł i zakomlął. Potem porwał się jeszcze, zakręcił w kółko i stanął bezradnie.

**W**ESZŁAM na wóz i zaczęłam układać sнопki, a wszystko, każdy szczegół otoczenia, widziałam tak dokładnie, jakby świat był ujęty w system luster, pod każdym kątem chwytającym obraz. W prawo od nas, nieco powyżej, szli ku chałupie trzej esesmani. Zalarmowano widać kompanie z miasta. Po tamtej stronie rzeki wciąż jacyś ludzie przesuwali się między krzakami. Po lewej — krowa, zwinawczy się w śmieszny kabiak, szorstkim językiem szorowała się po grzbiecie.

Wóz był pełny, chłopak ruszył ku chacie. Wrócił wkrótce i gestem wskazał na wóz. I znowu patrzyłam na siebie z zewnątrz. Obraz przesuwał się opieszale, jak w zwolnionym filmie. Esesmani wyszli z obejścia i szli w naszym kierunku. Byli już blisko, kiedy dziewczyna wyprostowała się i przysłoniwszy ręką oczy, patrzyła ku nadchodzącym. Zrobiłam to samo. Wtedy parobek huknął na nas i to po niemiecku. Ze wystarczy, żeby się tylko jak taki chłop pokazał, a stoimy i rozdzielamy gęby. Dziewczyna odpaliła coś ostro, potem roześmiała się w moją stronę. Uruchoimiłam w sobie automat: wyciągnąć ręce, odebrać sнопki, położyć w rzędzie. I znowu tak samo. Rozróżniałam już twarze esesowców. W głowie mi łomotało, w uszach huczała wezbrana rzeka. Jeśli każą odwinąć rękaw: to był dobry pomysł z tym tatuowaniem numerów. Ale teraz myślałam już tylko o ludziach, którzy podjęli trud uratowania mnie. I podniosłam głowę, popatrzyłam na wyprytujących gospodarza strażników, uśmiechnęłam się do dziewczyny, tym właśnie tatuowanym ramieniem otarłam pot z czoła.

Rozbrzmiało nagle gwałtowne i ra-dosne szczenie. Tak głośny swój triumf wyżył, kiedy natrafił na ślad zwierzyny. Esesowcy spojrzeli i puścili się biegiem w stronę Soły. Cyrus ciągnął ze sobą dzierżącego smycz strażnika i jak oszalały rwał w głąb parku, dalej, dalej od rzeki. Co się stało nieomylnemu tropicielowi więźniów? Czyżby mu zaskoczyła dzisiejsza porcja bicia? Cisza była wkoło, przepiętna cisza, tylko w uszach warczał młyn i żóładek pchał się do gardła.

**Dokonczenie na str. 2**





(dyrekcja, reżyseria, teksty, scenografia i rekwizyty — Seweryna Żabka) ma zaszczytną przedstawić inauguracyjną tragifarsę pod pretenjonalnym tytułem:

**„Żarty na bok”**

Osoby: Żartowniś Ekspedientka kiosku „Ruchu” Kurlyna.

**AKT PIERWSZY I OSTATNI**

ZARTOWNIŚ (pochodząc do kiosku „Ruchu”: Poproszę o widokówkę z Koszaliną.

EKSPEDIENTKA (zaczytana w kolejnym odcinku przygod Robin Hooda): Nie ma.

ZART.: Dlaczego?  
EKSP.: Albo ja wiem? A zeznała jaka to ma być właściwie widokówka?

ZART.: Taka normalna prosto kaina. Taka — wie pani, niby kartka pocztowa, co na drugiej stronie ma zdjęcie. Właśnie chciałbym z Koszaliną.

**Szczyście**

**Bokobieżnie resztę?**

POLAMI, łakami, poprzez zagajniki, łaski i mokra dla, szliśmy z gospodarzem w stronę Bud. Noc już była, biała od miesięcznej poświaty i oparów. Szliśmy zanurzeni w nich, w tych tumanach, tkanych z mleka i srebra, których zjawiskowość smutnie po dziwiałam dotąd spoza drutów. Szczyście... Czy ktoś, kto tak boleśnie nie pragnął tak go marszu we mgłę, może wie dzieć, co to jest szczyście?

Przed nami, coraz czarniejsza, wznosiła się ściana lasu. Tego, który śnił się nocami lagrowymi, który marzył się we wszystkich marzeniach o ucieczce jako cel ostateczny, jako szczyście najwyższe. Jakież był ten dzień, w którym to szczyście przestało być zwiędem męczącej nocy lagrowej?

— Dziś? — powtórzył, wyrwany z rozmyślań mój towarzysz — Będzie chyba dwudziesty dziewiąty, lipiec. — I dodał, sam od siebie: — Pierwszajście pani, którą prowadzę w kraju polskim, już wolnym.

Nie rozumiałam: — No, przecie widzieliście w mieście sztandar nasz na magistracie. To dlatego. Jest już polskie państwo. W tych coś dniach ogłoszone. Nasze.

Całowałam odpychające mnie ręce chłopca. Pierwszy raz od dnia, w którym wzięto mnie gestapo, pierwszy raz w ciągu tych dwóch lat — płakałam.

Szczyście... Czy może wiedzieć co to jest szczyście ktoś, kto tak nie płakał?

Zofia Posmysz

**ANGLICZY O AMERYKANACH**

Wydane w Londynie przez Ewelinę Thomas dowcipy i anegdotki, cieszą się wielką popularnością w Anglii. Szczególnie zbiorek pt. „Śmiejęmy się z Jankesów”. Na tomik ten złożyły się dowcipy opowiadane sobie ustnie. Treść tych dowcipów odzwierciedla w pewnej mierze to, co myślą Anglicy o Amerykanach.

**PRZYJACIEL RODZINY PAPIEŻY**

Pewien amerykański businessman, którego przedstawił na papierze długo trząsł ręką wyciągniętą do ucałowania, a następnie rzekł:



— Ogromnie się cieszę z tej znajomości. Miałem szcze-

**HUMOR Angielski**

ście poznać niedgdyś pańskiego ojczulka, świętej pamięci poprzedniego papieża...

**WYGLĄD MYŁ**

W małym amerykańskim miasteczku, poproszono przejeźdnego księdza, by dokonał otwarcia dobroczynnego kiermaszu. Po tej ceremonii, ksiądz poszedł oglądać stoiska i nagle z przerażeniem spostrzegł, że młode dziewczęta są bardzo nieprzyzwoicie ubrane.

— Prawdziwa Sodoma! — zwrócił się do sąsiada. — Co to za karykatura z cygarem w zębach, o krótkich włosach i ciasnych spodniach — kawaler czy panna?

— Jasne, że dziewczyna — odparł sąsiad. — To moja córka.

— Ach, przepraszam — rzekł zażenowany duchowny. — Nigdybym nie uwierzył, że pan jest jej ojcem.

— Wcale nie jestem jej ojcem — padła odpowiedź. — Jestem jej matka.

**HOLLYWOOD**

Znanego lekarza z Los Angeles zbudził w nocy dzwoniący telefon. Dzwoniła wybitna gwiazda filmowa, jego stała pacjentka.

— Doktorze — wołała wzburzony głosem — przyjeżdżaj pan szybko. Zachorował mój mąż, przypuszczam, że ma coś z wyrostkiem robaczkowym.

— Niech się pan uspokoi, kochanie — odparł lekarz. — Wyrostek robaczkowy usunąłem mężowi w ubiegłym roku. A dotąd nie słyszałem, by ktoś miał dwa wyrostki...

— Rzeczywiście, tego pan mógł nie słyszeć — rozgniewała się artystka. — Ale o tym pewnie słyszał pan, że niektórzy gwiazdy filmowe mają więcej niż jednego męża...

**POMNIK PRZESZŁOŚCI..**

Okręt transatlantycki dobił do nowojorskiego portu. Stojący na pokładzie pasażer



— Amerykanin, wyciągnął rękę w kierunku kolumny Wolności i rzekł do stojącego obok Francuza: — Oto nasza duma!

Francuz, spoglądający w za myśleniu na statwę, odparł: — Tak, tak! U nas — nieboszczykom także wystawiają pomniki..

**OCENIŁ SZEKSPIRA**

Pewien Amerykanin postanowił przeczytać utwory Szekspira. Po przeczytaniu prawie połowy tomu, rzekł do żony:

— Proszę, powiedz jak fajnie pisze ten chłop. Mogę z tobą pójść w zakład, że w naszym mieście najwyżej 20 osób potrafi tak pisać.

**TO TANIEJ WYNOŚI NIŻ ROZWÓD**



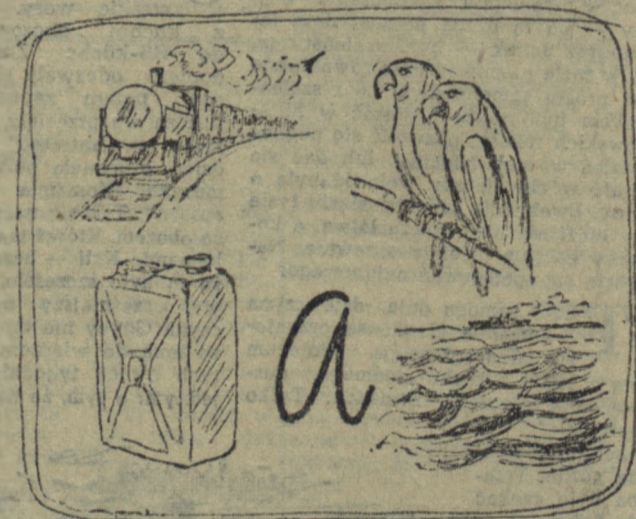
— Chcę się rozejść z mężem — rzekła amerykańska aktorka, wchodząc do kancelarii adwokata w Nowym Jorku.

**ROZRYWKI UMYSŁOWE**

**ZAGADKA**

Polny kwiat i nuty dwie. Morska ryba — każdy wie.

**REBUS**



Rozwiązania należy nadsyłać w terminie do dnia 3 lutego. Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązania, zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

**Obudzić niedźwiedzia**

— Granda — szanowny kolego — przed naszą siedzibą! Brudno, jak w mieszkaniu przed wiosennymi porządkami. Zrobicie co, bo nam wstyd po takiej ulicy chodzić!

A gdyby dyrektor MPO nie mógł ust otworzyć z wrażenia, że kogoś w końcu ruszyło, mógłby dyrektor PP Targowiska dodać prawem serii ciosów:

— Albo wiecie co? Wy pewnie macie dużo roboty z utrzymaniem czystości w całym Koszalinie, my na tym kawałku naszej ulicy sami zrobimy porządek!

Po czym głos dyrektora MPO zadrgałby ze wzruszenia i... gdyby tak było kilkadziesiąt takich rozmów, to na sama myśl o takim cudzie wilgotnej oczy...  
Nie ma w Koszalinie nadmnia-

ru kawalerii i restauracji. Ale wchodząc do tych, które są. Do „Miru”, „Baltyku”, czy innej „Polonii”. Podłoga czystością nie grzeszy, stoliki przykryte brudnymi serwetkami, lub obkurczonym papierem, na kelnera czekasz godzinami. Sładasz przy stoliku, nie zdobywasz się nawet na delikatne słowa protestu. A nawet robisz jeszcze dobrą minę do złej gry, uśmiechasz się i zadowolony jesteś, że ci w ogóle podają zamówioną potrawę. Jak przyszedłeś w towarzystwie, to sobie jeszcze powieście: smacznego!..

Właści w nas chyba jakiś przyśrodkowy niedźwiedź. Rozparł się wygodnie i zasnął. A we śnie — jak zwykły mawiał filozofowie — trudno postrzeć. Pewnie dlatego przyzwyczailismy się, że w mieście „brudny na pud”, pewnie dlatego nie denerwuje nas, że śmieci zalegają ulice. To samo z brudną serwetką w gospodzie, z czekaniem na kelnera, z nieestetycznymi wystawami w naszych sklepach... Przyzwyczailismy się i... godzimy się. Za dużo w nas — nieuzasadnionego w tym względzie — spokoju, za mało nerwów i „awanturnictwa”.

Są komitety blokowe, są komitety Frontu Narodowego, są wybrani przez nas radni, są szereg rzesze mieszkańców miasta. Ma się więc KTO denerwować i domagać. Jest Prezydium MRN, jest dyrekcja MPO, są dyrekcje przedsiębiorstw handlowych i gastronomicznych. Jest się więc OD KOGO domagać. Tylko domagajmy się wrzeszcząc! A jeżeli przeszkadza nam niedźwiedź, co w nas zasnął, to nie ma innej rady, jak... obudzić niedźwiedzia!

B. KUJAWA

**Jean Effel**

**STWORZENIE ŚWIATA**

(Ciąg dalszy w numerze następnym)



— Stworzymy świat... jeśli można zarzyżować takie nowe słowo.



— On przygotowuje coś nadzwyczajnego i chce to zrobić w sześć dni!



— Niech stanie się światło!



— Trzeba jeszcze tylko oddzielić światło od ciemności...